

ECHO MARZEC - KWIECIEŃ 2014

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 24 marca 2014 <i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	1
„Czynić wszystko nowe” Konferencja przygotowująca do Renowacji (22 - 23 marca 2014) <i>Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny</i>	2
„Dla nowego zapachu misyjnego” Konwent Generalny 2015 <i>Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny</i>	9

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Nominacje

Nominacje Dyrektorów Prowincjalnych	19
-------------------------------------	----

Świadectwo Sióstr

Prowincja Francja Południe Przeżywać chorobę z Najświętszą Maryją Panną <i>Siostra Elise Bortherie, Siostra Miłosierdzia</i>	20
Prowincja Krakowska Spotkanie Słowiańskich Rad Prowincjalnych (Grupa błogosławionej Siostry Marty Wieckiej) <i>Siostra Monika Dhubacz, Siostra Miłosierdzia</i>	26
Prowincja Świętego Wincentego - Włochy Utworzenie nowej Prowincji Sióstr Miłosierdzia <i>Siostra Patrizia Bin, Siostra Miłosierdzia</i>	28

Prowincja Bliskiego Wschodu	
Posługa w gimnazjum egipskim wobec młodych przeżywających trudności	
<i>Siostra Hanane Adib, Siostra Miłosierdzia</i>	31

HISTORIA ZGROMADZENIA

Źródła i aktualności

Fryderyk Ozanam i Siostra Rozalia Rendu, spotkanie opatrnościowe	
<i>Siostra Louise Sullivan, Siostra Miłosierdzia</i>	33

List z 24 marca 2014

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Drogie Siostry,

„Oto przychodzę, mój Boże, czynić Twoją Wolę”¹.

Liturgia Mszy Świętej na Uroczystość Zwiastowania Pańskiego ofiaruje nam refren Psalmu, który List do Hebrajczyków wkłada w usta Chrystusa² oraz słowa Ewangelii według Świętego Łukasza mówiące o Dziewicy Maryi:

„Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!”³.

Niech Renowacja naszych Ślubów, którą będziemy miały łaskę uczynić jutro, jeszcze bardziej radykalnie zakorzeni nas w powołaniu, w darze naszego życia Bogu, jaki czynimy w wolności!

*„O mój Boże, oddajemy się Tobie całkowicie.
Udziel nam łaski, byśmy żyli i umierali w... prawdziwym ubóstwie;
abyśmy żyli i umierali w czystości...
abyśmy żyli w doskonałym zachowaniu posłuszeństwa.
Oddajemy Ci się także, o mój Boże,
aby przez całe nasze życie czcić i służyć naszym Panom, Ubogim”⁴.*

Myślmy w sposób szczególny o naszych Siostrach starszych i chorych, o Siostrach żyjących w bardzo trudnych sytuacjach w tak wielu krajach, a szczególnie w Syrii. Ostatnio, razem z Siostrą Françoise Petit, miałyśmy szczęście spotkać w Bejrucie Siostry ze Wspólnoty z Damaszku. Dzieliły się one z nami swoim codziennym życiem w służbie Ubogim w szpitalu i w szkole, odwiedzając chorych w ich domach, mimo bombardowań i braku bezpieczeństwa. Siostry z prostotą przyznają, że żyją w niepokoju, ale wciąż znajdują siłę, by służyć i dodawać odwagi tym, którzy są wokół nich, przekraczając swoje własne ograniczenia. Powierzają się Dziewicy Maryi. Prosiły nas, by podziękować Siostram za Wasze modlitwy.

Tym Siostrom i Wam wszystkim, z całego serca życzę dobrego i głębokiego przeżycia Uroczystości Zwiastowania Pańskiego i zapewniam o moim serdecznym oddaniu w Świętym Wincentym i w Świętej Ludwice,

Siostra Evelyne FRANC
Siostra Miłosierdzia

¹Psalm 40, 8-9.

²por. Hbr 10,7.

³Łk 1, 38.

⁴Święty Wincenty, 19 lipca 1640, Coste IX, str. 26.

„Czynić wszystko nowe”

Konferencja przygotowująca do Renowacji

22 i 23 marca 2014

Wiemy, że gdy pojawia się nowa wersja jakiegoś produktu na rynku, natychmiast pojawia się również wielka kompania reklamowa. Czytamy, że ten produkt jest „nowy i lepszy”, że to „coś więcej”, że jest on 80% lepszy od dawnego produktu, że 9 na 10 ekspertów woli tę nową wersję. Produkt ten często jest zapakowany w pudełko z innymi, bardziej świecącymi kolorami. Niekiedy również forma tego pudełka jest inna. Sprzedawca chce się upewnić, czy wiemy, że to, co będziemy kupować jest inne, lepsze, od tego, co mieliśmy wcześniej. To naprawdę coś nowego, zatem zasługuje na wyższą cenę.

Gdy rozważamy o naszym pragnieniu ponawiania ślubów świętych, możemy sobie zadawać podobne pytania: czy jesteśmy gotowe, by stać się odnowionymi i lepszymi; czy jesteśmy gotowe, by wnieść coś więcej do naszej posługi; czy nasze zaangażowanie wzrosło w tym roku do 80%; czy 9 na 10 Sióstr zauważyło, że stałyśmy się lepszymi? Czy pogłębiło się nasze życie duchowe – myślę tutaj o wzroście wiary i pogłębieniu charyzmatu przeżywanego z wielką hojnością, a nie traktowanego jako ciężar. Czy Zgromadzenie naprawdę mogłoby podać nas za wzór Siostry Miłosierdzia? W jakim stopniu byłyście odnowione i lepsze, gdy w tym roku ponawiałyście śluby? Czy konieczny jest jeszcze postęp w tym względzie.

Pozwólcie, że rozważę to zagadnienie w czasie, gdy zastanawiamy się nad znaczeniem ponowienia ślubów. Posłużę się kilkoma fragmentami z Pisma Świętego, które nadadzą kierunek naszej modlitwie i refleksji. Wykorzystamy dwa fragmenty z Pisma Świętego mówiące o tym, jak Jezus naucza ludzi, by czynili rzeczy nowe w swoim życiu. Jeden fragment zaczerpnę z Pism Św. Pawła, który dobrze zrozumiał, co może oznaczać odnowienie w życiu człowieka i co to oznaczało dla niego. Posłużę się też fragmentem z Księgi Apokalipsy - z nadzieją myślimy o końcu czasów, do którego wszyscy się przygotowujemy. W ostatniej części konferencji, przywołam kilka przykładów ludzi, którzy rzeczywiście stali się odnowionymi i lepszymi odpowiadając na przesłanie ewangeliczne.

I. „Nowe wino w nowych bukłakach”: odnowienie całej osoby

Jedno ze słów mądrości przekazywanej przez Jezusa w Ewangelii podkreśla potrzebę osobistego zaangażowania, co jest konieczne dla tego, kto pragnie zmienić swoje życie. To odnosi się do każdego człowieka. W Ewangelii według Św. Mateusza czytamy:

„Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania, gdyż łąta obrywa ubranie, i gorsze robi się przedarcie. Nie wlewa się też młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki się psują. Raczej młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a tak jedno i drugie się zachowuje.” (Mt 9, 16-17).

Dane nam są dwa obrazy: nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. Powód wydaje się być oczywisty. Stare ubranie, które było wiele razy prane już się nie skurczy. Natomiast nowa łąta jeszcze się nie skurczyła. A więc nowy kawałek materiału przszyty na starym ubraniu skurczy się i powiększy rozdarcie ubrania. Podobnie jest z winem. Młode wino ma jeszcze w sobie gaz. Potrzebuje przestrzeni, by się rozszerzyć i oddychać. Ale

stary bukłak stwardniał i osiągnął rozmiar, który się już nie zmieni. Jeśli nowe wino zostanie wlane do starych bukłaków, wino rozsadzi go i wówczas stracimy i wino i bukłak. Młode wino należy zatem wlewać do nowych bukłaków.

W czasie posługi Jezusa, możemy zauważyć liczne przykłady wlewania nowego wina do nowych bukłaków. Jezus dał konkretne przykłady, w jaki sposób powinni być traktowani grzesznicy, osoby odrzucone przez społeczeństwo z powodu choroby. Ludzie uważali nauczanie Jezusa za bardzo trudne, ponieważ oni mieli już swój sposób myślenia o ludziach dotkniętych grzechem i to, w jaki sposób powinni oni być postrzegani. Jezus dawał wskazania w tym, co odnosi się do zachowania szabatu, tego, jak powinien być rozumiany i praktykowany, ale ludzie myśleli, że już wszystko wiedzą na temat zachowywania szabatu, zatem nie chcieli niczego nowego słuchać. Jezus mówi także o nowym sposobie postrzegania kobiet, Samarytan i grzeszników, ale ludzie nie mogli zrozumieć tego nauczania, gdyż mieli już swoje utarte myślenie i nie było miejsca na zmianę czegokolwiek. Byli oni jak stare bukłaki, nie mogli przyjąć nowego wina ofiarowanego im przez Jezusa, gdyż popękałaby ich stara wizja świata. To, co nauczał Jezus charakteryzowało się elastycznością i otwartością, a oni nie mogli tego tolerować.

Nawet przypowieść o bogatym młodzieńcu, który przyszedł do Jezusa, by zapytać go, co ma robić, żeby osiągnąć życie wieczne, przypomina nam nasz utarty sposób myślenia (Mk 10, 17-25). Ten młodzieniec jest dobrym człowiekiem, wyznaje, że zachowuje przykazania, tak, jak nuczają tego Jezus. Pragnie przyszyć nową łąkę do starego ubrania postrzegania obyczajów żydowskich. Gdy Jezus mówi mu, by sprzedał wszystko, a pieniądze oddał Ubogim i poszedł za Nim, wówczas młodzieniec staje się smutny. To nie jest nowy kawałek materiału. Postępując w ten sposób stworzy ogromne rozdarcie w swoim sposobie myślenia i działania dobrze już utrwalonego. Nie może włożyć nowego ubrania, jakie Jezus mu ofiaruje. Przyjrzyjmy się też Nikodemowi, który przychodzi do Jezusa nocą. Chce słuchać nauczania Jezusa, ale nie jest zdolny do tego, by integrować w swoją dobrze utrwaloną strukturę myślenia. Nowy kawałek materiału nie utrzyma się. Nikodem musi się przygotować do włożenia nowego ubrania.

Widzimy dobrze na co Jezus pragnie zwrócić uwagę. Ci, którzy zdecydowali się pójść za Jezusem nie mogą trzymać się swojego starego sposobu działania, nie mogą zadawać się tylko dorzuceniem nauczania Jezusa, jak łąki do swojego życia, gdyż ona nie utrzyma się i stworzy jeszcze większe rozdarcie w ich sposobie wyznawania wiary i służenia.

Czy to odnosi się do nas, drogie Siostry? Czy w tym czasie odnowy jesteście gotowe, by zmienić „garderobę”? Czy jesteście gotowe, by doświadczyć ograniczeń waszego zaangażowania? Człowiek, który pragnie w pełni zaprosić Jezusa do swojego życia, nie może przyjąć Jego nowego i fascynującego nauczania, a następnie próbować dołączyć to nauczanie do starego człowieka z jego uprzedzeniami i nawykami, gdyż nauczanie Jezusa sprawi, że te zwyczaje, uprzedzenia popękają. Jezus wzywa do całkowitej zmiany życia: nie chodzi tu o przyszywanie łąki do naszego starego sposobu myślenia, ani o wlewanie nowego wina do starego serca.

Jak zastosujecie tę zasadę do waszego ślubu ubóstwa? Do czego jesteście tak przywiązane, że trudno wam będzie oderwać się od tego? Czy jest to wezwanie do nowego sposobu myślenia? Czy jest to wezwanie do prostoty odnowionego życia?

II. „Ja jestem światłością świata”: rozważyć czyjeś całe życie.

Bardzo lubię światło. Jak większość ludzi, nie widzę dobrze, gdy jest ciemno. To również powoduje depresję. Bardzo lubię jasną atmosferę, pełną światła; lubię, gdy jest jasno, wówczas mogę zobaczyć co robię i dokąd zmierzam.

Światło jest jednym z centralnych obrazów, jakie pojawiają się w Ewangelii według Św. Jana. Znajdujemy je w Prologu, w pierwszym rozdziale i w następnych. W zeszłym roku otrzymaliśmy od Ojca Świętego encyklikę, która zaprasza nas do rozważania nad światłem wiary (*Lumen Fidei*) i do myślenia o Chrystusie jako o najistotniejszym Świetle naszej wiary. W centrum tego nauczania znajdują się słowa Jezusa:

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Nieco dalej w Ewangelii Jezus ponownie wyjaśnia to wskazanie:

„Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość. Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła. A kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości». To powiedział Jezus i odszedł, i ukrył się przed nimi.” (J 12, 35-36).

Jezus będąc Światłem, pozwala tym, którzy za Nim idą dostrzec dokąd idą i co przynoszą.

Jest to bardzo pomocny obraz, gdy myślimy o Renowacji. Jesteście zaproszone, by przyjrzeć się temu wszystkiemu, co przeżywacie w tym roku i w którą stronę powinnycie zmierzać. Dzisiaj mamy sposobność, by pozwolić, aby Pan oświecił Своim Światłem wszystkie aspekty naszego życia i nasze serce. To Światło może wydobyć, ukazać te obszary, które wolelibyśmy ukryć gdzieś w ciemności, lub je zignorować. To pomoże nam również w sposób bardziej jasny i pokorny zobaczyć nasze cnoty. Uświadomimy sobie łaski, jakie zostały nam udzielone i to, jak powinniśmy być wdzięczni i bardziej zaangażowani w przeżywanie naszego chryzmatu. W Świetle Chrystusa widzimy prawdę i pragniemy odnowić się, aby odpowiedzieć na tę prawdę najlepiej jak to możliwe (*Lumen Fidei* nr 23 – 28, poświęca dużo uwagi na pytania o prawdę).

Lumen Fidei przypomina nam, że nasz wzrost i nasze odnowienie powinno być skierowane na naszą wiarę:

„Wiara rodzi się w spotkaniu z Bogiem żywym,[...] Z jednej strony pochodzi ona z przeszłości, jest światłem pamięci o Założycielu, o życiu Jezusa,[...] Lecz jednocześnie, ze względu na to, że Chrystus zmartwychwstał i przeprowadza nas poza próg śmierci, wiara jest światłem bijącym z przyszłości, które otwiera przed nami wielkie horyzonty i kieruje nas poza nasze odosobnione «ja» ku szerokiej komunii.. [...]Właśnie o tym świetle wiary chciałbym mówić, aby powiększało się, by oświetlało teraźniejszość i stało się gwiazdą ukazującą horyzonty naszej drogi [...]” (*Lumen Fidei*, nr 4).

Światło oświeca także nasze doświadczenie przeszłości, dodaje odwagi na przyszłość, daje rady na obecny czas przeżywania Renowacji. Światło daje nam nowe perspektywy, nowe zadania i nowe współsiostry.

W jaki sposób odnosi się to do waszego ślubu posłuszeństwa? Czy on jest tak łatwy do wypełniania, że nie potrzebujecie się nad nim zastanawiać? A gdy pozwolicie, by Światło Chrystusa oświeciło wasz sposób myślenia i działania, czy odkryjecie coś, co będzie prawdziwie znaczące dla was w praktykowaniu tego ślubu? Czy odkryjecie, że jesteście posłuszne sercem, duchem i ciałem? Czy potrzebujecie odnowienia w tej dziedzinie?

III. **Przyoblec się w nowego człowieka: odnowienie prowadzi do podjęcia postanowień.**

Rzadko zdarza się, aby ktoś bardziej niż Św. Paweł zrozumiał nawrócenie w życiu chrześcijańskim. Ta potrzeba nawrócenia była natchnieniem Ducha Świętego, który został udzielony Pawłowi dla dobra wspólnoty chrześcijańskiej, dla naszego dobra. On potrzebował doświadczyć osobiście tego nawrócenia i dzielił się tym ze swoimi braćmi i siostrami w Kościele Pierwotnym. Paweł wykorzystuje różne środki, by mówić o tym odnowieniu. Na przykład, w Drugim Liście do Koryntian pisze:

„Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczyje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień.” (2 Kor 4, 16).

Paweł czyni tutaj rozróżnienie między „człowiekiem zewnętrznym” i „człowiekiem wewnętrznym”. On wie, że wraz z wiekiem ciało może tracić energię i zdolności, ale duch nadal kwitnie, promieniuje, bardziej się ożywia. Tak przynajmniej powinno być. Paweł mówi, że nasz „wewnętrzny człowiek” odnawia się z dnia na dzień i modlimy się, aby tak było. Słuchamy Słowa Bożego, przyjmujemy Ciało i Krew Chrystusa w Eucharystii, służymy Chrystusowi obecnemu w Ubogich, staramy się być wiernymi w życiu wspólnotowym, w przeżywaniu charyzmatu i każdego dnia mamy możliwość do tego, by się odnawiać. To powinno być dla nas nutą nadziei, ale również elementem refleksji dla naszego odnowienia. Czy odnawia się we mnie „człowiek wewnętrzny”, czy też pozwalam, by troski „człowieka zewnętrznego” zdominowały moją refleksję?

Paweł używa jeszcze innej myśli, gdy pisze do Efezjan. Tym razem mówi o „człowieku dawnym” i o „człowieku nowym”:

„Co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. [...] I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie - wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4, 22-24.30-32).

Tutaj również Paweł zaprasza wspólnotę do tego, by się odnawiała i proponuje środki do osiągnięcia tego. Najpierw mówi o tym czego powinniśmy się wystrzegać, a następnie zwraca uwagę na to, co powinno charakteryzować życie wspólne - to odnosi się także do naszego życia. Jesteśmy zaproszeni do bycia otwartymi i uważnymi na natchnienia Ducha Świętego. Przypomniane nam zostało, że mamy usunąć wszelką gorycz i gniew. Ale przede wszystkim, Św. Paweł mówi, że mamy być dla siebie nawzajem dobrzy, wyrozumiali, mamy przebaczać sobie nawzajem, przebaczać tym, którym służymy.

W jaki sposób odnosi się to do waszego ślubu czystości? Czy w praktykowaniu tego ślubu istnieje pewne bogactwo, które wyraża i ożywia wasze życie wewnętrzne? Czy wraz z wiekiem wypełnianie tego ślubu staje się łatwiejsze; czy łatwiej jest, gdyż jesteście bardziej zaangażowane w jego istotę i dar z siebie samej, a co charakteryzuje ten ślub? Czy jesteście gotowe na odnowienie ze względu na łaskę, jaką ślub czystości wnosi do waszego życia i waszej służby?

IV. „Oto czynię wszystko nowe”: odnowienie rodzi się z nadziei i do niej prowadzi.

Wizja z Księgi Apokalipsy jest spójna z wizją Księgi Proroka Izajasza (65, 17-25), gdy zwraca uwagę na rzeczy nowe, które Pan Bóg czyni:

„I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: «Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie "BOGIEM Z NIMI". I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły». I rzekł Zasiadający na tronie: «Oto czynię wszystko nowe»” (Ap 21, 1-5).

Gdy uważnie czytamy ten tekst zauważamy, że sercem nowego porządku ustanowionego przez Pana – czyli: nowe niebo, nowa ziemia, nowe Jeruzalem – jest to, że Bóg przebywa ze Swoim ludem. Posłuchajmy jeszcze raz:

„Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie "BOGIEM Z NIMI".”

To, co charakteryzuje „stary porządek”, czyli: płacz, śmierć, żałoba, krzyk i cierpienie nie będzie już miało miejsca. Bóg Żywy zamieszka wraz ze Swoim ludem i uczyni „wszystko nowe”. Nie możemy tutaj nie pomyśleć o związku tej rzeczywistości z tą, jaką poznali Adam i Ewa w Ogrodzie Eden. Ich pierwsze doświadczenie intymnej bliskości z Bogiem na początku Wszechświata zostało przerwane przez grzech. Oddzielenie od Boga, które potem nastąpiło wiązało się z oddzieleniem od stworzonego porządku. Teraz, na końcu czasów wszystko zostało uzdrowione i Bóg zbliża się do Swojego ludu, by nie być ponownie od niego oddzielonym. Wszystko, co zostaje stworzone jest nowe.

W czasie Renowacji, jesteście zaproszone, by zastanowić się nad sposobem Waszego odnowienia w relacji z Bogiem poprzez wasze śluby. Trzeba, abyście w kolejnym roku były jeszcze bliżej Pana, abyście pozwoliły, aby to On wypełniał wasze serce, waszego ducha i by towarzyszył waszym staraniom. Wszyscy pragniemy tej bliskości, ale nie wystarczy tylko pragnąć. Powinniśmy postarać się, aby dać Bogu większy dostęp do naszego życia, jak zaprasza nas do tego Jan Chrzciciel cytowany przez Izajasza:

*„Przygotujcie drogę Panu,
Dla Niego prostujcie ścieżki” (Mt 3, 3).*

Aby być odnowionymi w tym staraniu, powinniśmy zastanowić się nad naszym zaangażowaniem w modlitwę, w odprawianie rozmyślenia i w życie sakramentalne.

Wizja nadziei, jaka wynika z tego fragmentu Apokalipsy wyraża się poprzez żywe pragnienie, z jakim odnawiacie wasze śluby. Wierzmy w rzeczy nowe, których Bóg może dokonać i rzeczywiście dokonuje w życiu ludzi poprzez naszą posługę. Wierzmy, że Bóg jest z nami i troszczy się o potrzeby wspólnoty ludzkiej.

„Oto czynię wszystko nowe”, taka jest obietnica Boga wobec wspólnoty ludzkiej, która realizuje się w tym czasie i w tym miejscu przez nas. Wasz specyficzny ślub oddania całego waszego życia dla służby Ubogim głosi nadzieję; podkreśla, że staracie się zmieniać na lepsze życie najuboższych. Obiecujecie być wiernymi tym ludziom i czynić wszystko nowe dla nich i dla was samych. Łzy, żałoba, cierpienie, które są częścią życia Ubogich zostają złagodzone poprzez waszą posługę i waszą obecność. Jak bardzo jesteście przepełnione nadzieją skutecznego wypełniania tej obietnicy? Czy jesteście gotowe, by stawać się odnowionymi właśnie w ten sposób? Bóg obiecał, że odnowi ziemię. Jednym ze środków przez

które to uczyni - to są właśnie nasze wysiłki, starania i nasze wiernie zaangażowanie w służbę Ubogim.

V. Ludzi, którzy zostali odnowieni.

Łatwo jest sporządzić listę osób, które zostały odnowione dzięki Bożej łasce. Moglibyśmy rozpocząć od Św. Pawła, którego wielokrotnie cytowaliśmy w tej konferencji. Moja uwaga i podziw wobec jego osoby z pewnością jest zauważalny. Wszyscy znamy jego historię. Był on wielkim prześladowcą chrześcijan, ale spotkał Zmartwychwstałego Pana i wszystko w jego życiu się zmieniło. Został odnowiony. Zanim spotkał Jezusa, był gotów zadawać cierpienie i prześladować innych; po spotkaniu z Jezusem, to on sam był gotowy przyjąć cierpienie i prześladowanie dla Ewangelii. Przed Spotkaniem - Paweł był przekonany, że ci, którzy idą drogą chrześcijańską są w błędzie; po Spotkaniu – nikt bardziej niż Paweł nie był gorliwszy i pełen entuzjazmu w głoszeniu Ewangelii czy nauczania Jezusa. Przed Spotkaniem z Jezusem, Paweł był ambitny i starał się o chwałę swojego nazwiska, a po Spotkaniu – stał się sługą Pana i przyjmował wszelką funkcję, posługę, nawet najbardziej pokorną, byleby tylko Ewangelia była głoszona. W Nowym Testamencie, Paweł jest wspaniałym przykładem człowieka, który został odnowiony w swojej wierze i w swoim życiu, gdy tylko odpowiedział na zaproszenie, by iść za Chrystusem Ukrzyżowanym. Paweł nie starał się czynić z nauczania Chrystusa „kawałka sukna”, który by przyszył do swoich dawnych wyznań; przyjął on nauczanie Jezusa jako „nowy bukłak”.

Gdy przyglądamy się życiu Świętego Wincentego, odnajdujemy inny przykład człowieka, który pozwolił się odnowić. Historia egocentryzmu w pierwszych latach życia Wincentego jest nam dobrze znana. Był on zdolnym człowiekiem, starającym się o beneficjum, z którego korzystałby on sam i jego rodzina. Wincenty nie był złym człowiekiem, ale stawiał swoje własne potrzeby, zyski przed tymi, jakie mieli inni. Jednak nawrócił się i jego życie zostało odnowione. Czy ten proces rozpoczął się od spotkania z dobrym ludem w parafii w Châtillon czy też od spotkania z wieśniakiem z Gannes? Czy przyczyniło się do tego zaangażowanie otrzymane od rodziny de Gondi czy też posługa w Folleville? Czy to możliwe, że Wincenty po raz pierwszy usłyszał Ewangelię z całą jej mocą, wówczas gdy rozpoczął głoszenie misji? Wincenty został odnowiony. Na jego przemianę złożyło się wiele elementów, ale z pewnością możemy powiedzieć, że doświadczył on nawrócenia; słuchał, rozważał Ewangelię i wprowadzał ją w życie. Przyodziął się w „nowego człowieka” i „porzucił człowieka dawnego”, jakby powiedział Święty Paweł i to odnowiło Wincentego, by następnie stać się wielkim misjonarzem miłości i miłosierdzia.

Święta Ludwika nie może być pominięta na tej liście osób, które zostały odnowione. Jej historia rozpoczyna się jak historia kobiety, która mogłaby być uznawana za trochę skrupulatną. Była bardzo zatroskana o stan swojej duszy, i to nie było czymś złym, ale pochłaniało wiele jej uwagi i energii. Doświadczenie „Światła Pięćdziesiąticy”, jakie Święta Ludwika przeżyła w Kościele Świętego Mikołaja des Champs ukazuje zarazem jej ograniczenia jak również te wymiary jej życia, które zostały przemienione. Talenty i inteligencja – dary otrzymane od Boga – miały, na początku jej nawrócenia, zbyt indywidualistyczny charakter. Ludwika nauczyła się wykorzystywać te dary w służbie innym i dla chwały Bożej; w ten sposób doświadczyła przemiany, która była błogosławieństwem dla Kościoła. Święta Ludwika, każdego roku, wzrastała w swoim zaangażowaniu w miarę jak pozwalała prowadzić się Duchowi Świętemu. Została odnowiona, gdy pozwoliła, by Światło Chrystusa jaśniało w jej sercu i w jej życiu. Światło Chrystusa oświecało każdy zakamarek jej duszy i stało się latarnią kierującą jej krokami.

Gdy myślimy o ludziach, którzy poświęcili się służbie Ubogim i odmieniali oblicze ziemi, wówczas możemy sporządzić długą listę. Spośród Sióstr Miłosierdzia możemy wymienić: Rozalię Rendu, Giuseppinę Nicoli, Małgorzatę Rutan, Martę Wiecką, Lindalwę Justo de Oliveira i wiele innych Sióstr, które pozostaną nieznane. Jeszcze wiele innych przykładów możemy dołączyć do tej listy osób, które pozwoliły przemienić się przez łaskę Boga i prowadzenie Ducha Świętego: Biskup Romero, Dorothy Day, Jan XXIII, Fryderyk Ozanam i wiele innych.

ZAKOŃCZENIE

Drogie Siostry, mówiliśmy o Renowacji waszych ślubów, ale wiemy, co przez to chcemy powiedzieć - chodzi o to, że wypełniając śluby odnawiamy nasze życie. Ubóstwo, czystość, posłuszeństwo i służba Ubogim pozostają zawsze nowe. Aby móc głębiej przeżywać nasze śluby, szukamy pewnych wskazówek w Biblii, w naszej tradycji i w naszym doświadczeniu. Odkrywamy, jakie wyzwania ofiarują nam w naszych czasach, w miejscach i kulturach, w jakich żyjemy. Jednak to zawsze my potrzebujemy bycia odnowionymi. To odnowienie rozpoczyna się i kończy, gdy w naszym życiu odnajdziemy miejsce dla Boga. Posłuchajmy, w jaki sposób Święta Ludwika pisze do Świętego Wincentego:

„Moje serce jest jeszcze pełne radości z powodu zrozumienia, jakie wydaje mi się, że nasz dobry Bóg dał mi w tych słowach: Bóg jest moim Bogiem! oraz odczucie chwały, jaką Mu oddają wszyscy błogosławieni, na skutek tej prawdy, nie może mnie powstrzymać od tego, bym mogła z Księdzem porozmawiać tego wieczoru i prosić o pomoc w czynieniu aktów tego nadmiaru radości i podaniu mi jakiejś praktyki na jutro, w dniu Świętego, którego imię mam zaszczyt nosić, w dniu również odnowienia moich ślubów.” (Ludwika de Marillac, „Do Księdza Wincentego”, L. 369, 24 sierpnia (przed 1650 r.), *Pisma duchowe*, str. 340)

Z radością płynącą z tego, że Bóg jest naszym Bogiem, prosimy Go, abyśmy się odnawiali w przeżywaniu naszych ślubów, w naszym zaangażowaniu w powołanie, w życiu wspólnotowym i w służbie Ubogim.

Ojciec Patrick GRIFFIN, CM
Dyrektor Generalny

„Dla nowego zapachu misyjnego” Konwent Generalny 2015

Można rozeznaczyć prowadzenie Bożej Opatrzności w Adhortacji Apostolskiej Papieża Franciszka *Evangelii Gaudium*, w czasie, gdy przygotowujemy nasz Konwent Generalny, który ma nas skierować ku „nowemu zapachowi misyjnemu”. Adhortacja ta wydaje się pozostawać w zgodzie z naszym charyzmatem i naszą misją. Święty Wincenty i Święta Ludwika widzieliby w tym wydarzeniu Wolę Boga. W swoim Liście z dnia 2 lutego, Siostra Evelyne podejmując refleksję na temat „ducha misyjnego Zgromadzenia” oparła się na tekście Adhortacji Apostolskiej.

W zeszłym roku mieliśmy okazję zastanawiać się nad „odwagą miłosierdzia” w ujęciu biblijnym i charyzmatycznym. W tym roku nasza myśl mogłaby skupić się na „nowym zapachu misyjnym”.

Moja refleksja składać się będzie z czterech części: w pierwszej kilka opowieści ewangelicznych pomoże nam zrozumieć, w jaki sposób „odwaga miłosierdzia” prowadzi ku „nowemu zapachowi misyjnemu”. W drugiej części *Evangelii Gaudium* poprowadzi naszą refleksję na temat Konwentu w świetle naszego charyzmatu i *Dokumentu Międzykonwentowego*. Trzecia część, skieruje naszą refleksję ku naturze pojęcia: „nowość”. Wreszcie w czwartej części zatrzymamy się na logo Konwentu i pieczęci Zgromadzenia.

1. Refleksje biblijne na temat „odwagi miłosierdzia” dla „nowego zapachu misyjnego”.

W jaki sposób „odwaga miłosierdzia” przyczynia się do „nowego zapachu misyjnego”?

*Czy relacja ta podobna jest do relacji przyczynowo skutkowej? Czy odwaga miłosierdzia, gdy podejmujemy nowe i stymulujące decyzje, wywołuje siłę i nową energię potrzebną dla służby?

* Czy relacja ta między „odwagą miłosierdzia” i „nowym zapachem misyjnym” przypomina wzajemną zależność? Czy jedna potrzebuje drugiej, w sposób naturalny i nieuchronny? Czy możemy być odważni w naszym miłosierdziu, a następnie nie być kierowane ku nowym polom działania? Czy możemy przyjąć nowe spojrzenia na misję nie będąc odważnymi w podejmowaniu decyzji, które otwierają nas na podejmowanie pewnych zmian?

*Czy to właśnie ta relacja istnieje między pragnieniem i działaniem? Jedno bierze początek w naszym umyśle, a drugie w naszym sercu, a następnie wyraża się przez nasze działanie. Czy jesteśmy gotowe przemienić nadzieję w służbę?

Jaka jest związek między dwiema częściami naszego tematu. Jest to prawdziwe pytanie, które daje możliwość pewnej analizy i różnych odpowiedzi. Przeanalizujmy kilka przykładów Słowa Bożego:

1. Chodzić po wodzie (Mt 14, 25-32)

„Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, zlékli się myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!» Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i krocąc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył.»

Pierwszą reakcją uczniów wobec tego wydarzenia jest lęk, „zlékli się myśląc, że to zjawą”. Jednak Piotr odzyskuje odwagę i na słowa Jezusa zgadza się iść ku Niemu. Usłyszawszy zaproszenie Jezusa wykazuje pewną odwagę i wychodzi z łodzi, aby iść do Niego po wodzie. Czyni odważnie swe pierwsze kroki, jednak następnie waha się. Zamiast wpatrywać się w Tego, którego kocha – w Jezusa, Piotr zaczyna zwracać uwagę na wiatr i na fale, zaczyna się chwiać i tonąć. Jego pierwotny zapał nie jest wystarczająco silny, by doprowadzić go do Jezusa, ponieważ brakuje mu zaufania i zawierzenia Mu.

Nie możemy krytykować Piotra. Pokazuje on nam, że wahanie jest nie do pogodzenia z odwagą. Potrzeba zaś silnego postanowienia, by nie oglądać się wstecz, ale wpatrywać się w Jezusa, kierując się ku Niemu krokiem pewnym i regularnym. Im bardziej oddalamy się od łodzi, naszej „strefy komfortu”, tym bardziej zbliżamy się do Jezusa oraz nowego miejsca, gdzie będziemy przebywać i skąd odejdziemy. Rozważmy te ostatnie kroki ku Jezusowi jako te, które z jednej strony wywołują zapał, ponieważ chcemy znaleźć się w Jego ramionach, z drugiej dlatego, jesteśmy przerażeni ponieważ możemy zostać sami, stojąc na wodzie, oddaleni od łodzi.

Rysuje się tu możliwość przekazania Ewangelii w nowy sposób. „Chodzenie po wodzie” i pójście ku Jezusowi otwiera nowe możliwości dla misji. Możemy się udać w miejsca, gdzie nigdy wcześniej nie byliśmy. Zachęceni naszym przykładem, inni również będą chcieli być odważnymi. Misja realizowana z entuzjazmem staje się siłą ewangelizacji. Odwaga, w naturalny sposób, prowadzi ku zapałowi. Miłosierdzie prowadzi ku misji.

2 - Rozmnożenie chlebów (Mt 14, 14-21)

„Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!» Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!» Odpowiedzieli Mu: «Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb». On rzekł: «Przynieście Mi je tutaj!» Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości, i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci”.

Rozmnożenie chlebów i ryb zostało opisane w Ewangeliach sześć razy. Jest to ważna opowieść dla pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej. Łatwo możemy tu rozpoznać aspekty eucharystyczne. Jednak opowieść ta może nauczyć nas czegoś więcej.

Jezus pragnie, aby głodni zostali nakarmieni. Jednak uczniowie poszukują najrozsądniejszego i najłatwiejszego rozwiązania: odesłać wszystkich, aby zajęli się sobą. Natomiast Jezus ma inny pomysł i mówi do uczniów:

„wy dajcie im jeść!”

Apostołowie szybko stwierdzają, że mają jedynie pięć chlebów i dwie ryby. Jezus nie narzeka na to, czego nie ma. Zaczyna od tego, czym dysponuje, starając się dzielić tym co ma. Dobra wola dzielenia się połączona z błogosławieństwem Pana sprawia, że dzieło realizuje się i ludzie zostają nakarmieni. Nie możemy odpowiedzieć na pytanie „jak” dotyczące tego pokarmu: to cud. Rezultat jest oczywisty: ludzie zostali nakarmieni i jeszcze dużo pożywienia zostało.

Zastanówmy się nad odwagą uczniów, którzy biorą słowa Jezusa dosłownie. Ufają Mu, są gotowi do dzielenia się tym, co mają i rozpoczynają rozdzielanie pożywienia. Wyobraźmy sobie zapał jaki wywołali, gdy najpierw nakarmili pierwszą setkę osób, a następnie tysiące. To, co mogło rozpocząć się w sposób pełen wahania i ostrożny, stało się radosne i pełne hojności.

Opowieść ta ukazuje, w jaki sposób „odwaga” może przyczynić się do „zapału misyjnego”. Nie można tłumaczyć braku wysiłku faktem, że posiada się niewiele. Wykorzystanie tego, co się posiada w sposób hojny i zaangażowany, pozwala na rozlanie się Bożego błogosławieństwa. Odwaga prowadzi ku zapałowi. Miłosierdzie prowadzi do misji.

3 - Leczyć strapiionych (Mt 15, 21-28)

„Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w stronę Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: «Ulutuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha». Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: «Odpraw ją, bo krzyczy za nami!» Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela». A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: «Panie, dopomóż mi!» On jednak odparł: «Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom». A ona odrzekła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów». Wtedy Jezus jej odpowiedział: «O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!» Od tej chwili jej córka była zdrowa.”

Zauważmy pierwszą reakcję uczniów:

„Odpraw ją, bo krzyczy za nami!”

Jezus rozpoczyna rozmowę z tą kobietą.

Kobieta kananejska jest osobą odważną: jej córka jest dręczona przez złego ducha, a ona uczyni wszystko, co możliwe dla swojego dziecka. Z odwagą zbliża się do Jezusa, pomimo uprzedzeń jakie istniały w tamtych czasach wobec kobiet. Na początku próbuje otrzymać pomoc od Jezusa wołając Go z daleka, ale to nie wystarcza, upada do Jego nóg oddaje Mu cześć i mówi z prostotą:

„Panie, dopomóż mi!”.

Wydaje się, że Jezus odrzuca jej wezwanie:

„Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom”.

Ona staje się coraz odważna, pozostając jednocześnie pokorną:

„Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów”.

Nic nie powstrzymuje tej kobiety, jest zdeterminowana, ponieważ jej miłość do córki jest wielka i odważna. Jezus jest pod wrażeniem. Kobieta nie tylko pragnie uzyskać bezinteresowny dar, jest także osobą na której można polegać. Jezus uzdrawia jej córkę, o co tak bardzo prosi. Uznaje jej determinację, prawdziwą miłość i wysłuchuje jej prośby.

Możemy zadać sobie pytanie czy ta kobieta miała prawdziwie znaczący wpływ na Jezusa. Rozumienie swojej misji, jakie miał Jezus zostało poddane ponownej ocenie dzięki tej kobiecie. Jezus widzi, że Jego misja nie jest jedynie skierowana na „dom Izraela”, ale dla całego świata. Jego nowy misyjny zapał prowadzi Go do przekroczenia wizji świata znanego. Przyciągnęło to nowych słuchaczy, ale i nowych przeciwników. Przyjmuje pogan i Żydów, w tym i osoby zmarginalizowane. Odważne miłosierdzie kobiety kananejskiej doprowadziło Jezusa ku „nowemu zapałowi misyjnemu”. Wszystko to jest częścią tajemniczego zamysłu Boga. Odwaga prowadzi do zapału. Miłosierdzie prowadzi do misji.

Inne opowieści z Nowego Testamentu, a także ze Starego Testamentu mogłyby jeszcze lepiej wyjaśnić ten temat, na przykład Wesele w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-10). Potrzeba młodej pary wzbudziła w Maryi odwagę miłosierdzia, które staje się impulsem do rozpoczęcia publicznej posługi jej Syna, do „nowego zapału misyjnego”.

II - „Nowy zapał misyjny” i *Evangelii Gaudium*

Adhortacja Apostolska *Evangelii Gaudium* ofiarowuje nam bardzo wiele aspektów do przemyślenia dotyczących drugiej części tematu Konwentu Generalnego: „nowy zapał misyjny”. Jej uwaga skupiona jest na Ewangelii i na potrzebie „nowej ewangelizacji”, co jest w ścisłej łączności z wezwaniem naszego charyzmatu i Dokumentu Międzykonwentowego. W tej Adhortacji, Papież Franciszek wyraża swoją wdzięczność wobec tych, którzy dają przykład życia chrześcijańskiego:

„[Wszyscy] chrześcijanie, którzy oddają swe życie z miłości, pomagają wielu ludziom w leczeniu się lub umieraniu w pokoju w pozbawionych środków szpitalach albo towarzyszą osobom zniewolonym przez różne uzależnienia w najbardziej ubogich miejscach ziemi, lub troszczą się o edukację dzieci i młodzieży albo o osoby starsze, opuszczone przez wszystkich, bądź starają się przekazywać wartości w nieprzyjaznych środowiskach, albo też poświęcają się na wiele innych sposobów, ukazujących niezmierną miłość do ludzkości, jaką natchnął nas Bóg, który stał się człowiekiem.” (Evangelii Gaudium, nr 76)

Słowa te, bliskie naszemu charyzmatowi dobrze wyrażają to, kim powinniśmy być i kierują nas ku nowemu zapałowi misyjnemu.

Można zadać pytanie: co powinno charakteryzować zapał misyjny? Skąd będziemy wiedzieć, że podążamy w dobrym kierunku?

„Odwaga miłosierdzia”, która prowadzi ku „nowemu zapałowi misyjnemu” niekoniecznie polega na podejmowaniu nowych dzieł, ani na byciu obecnymi w nowych miejscach, wyraża się przede wszystkim przez stale odnawiane zaangażowanie w służbę Ubogim. Zaangażowanie w Nową Ewangelizację zachęca nas do przeanalizowania naszych przekonań, do uważnego spojrzenia na rzeczywistość i do poszukiwania odpowiednich sposobów głoszenia Dobrej Nowiny. Może się to dokonać w nowym świetle i z nową żarliwością tam, gdzie żyjemy i służymy. „Nowa Ewangelizacja” bierze pod uwagę istotę danej kultury i stara się do niej odnosić, dostrzegając jej wartości i przeciwwartości.

W swojej Adhortacji, Papież Franciszek wymienia to, co może stać się źródłem Nowej Ewangelizacji, mówi też o postawach, które jej przeszkadzają. Refleksja nad tekstem (paragrafy: 76-109) może pomóc nam w rachunku sumienia i w podjęciu „postanowienia nie obrażania więcej Boga”. Spośród licznych elementów wykorzystanych do opisu „nowego zapału misyjnego” wybrałem trzy: nadzieję, wspólnotę i Ewangelię.

1 - NADZIEJA:

„Niech Duch Święty przyjdzie zaspokoić nasze pragnienie prawdy i spójności, abyśmy w tym świecie stali się niosącymi nadzieję.” (Dokument Międzykonwentowy, str. 7)

Wobec aktualnych postaw defetyzmu czy pesymizmu, *Evangelii Gaudium* przypomina nam znaczenie zachowania mocnej i pozytywnej nadziei w służbie, którą wypełniamy. Trzy paragrafy (84 - 86) przedstawiają skarby nadziei:

* „Spojrzenie wiary zdolne jest rozpoznać światło, które Duch Święty zawsze wnosi pośród mroków, nie zapominając, że «gdzie [...] wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska» (Rz 5, 2)” (nr 84).

* „Nasza wiara wezwana jest, by dostrzec wino, w które może być przemieniona woda, i odkryć ziarno rosnące pośród kąkolów.” (nr 84)

* „Trzeba raczej dostrzegać tajemnicze plany Bożej Opatrzności, urzeczywistniające się kolejno dzięki działalności ludzi, a często wykraczające poza ich oczekiwania” (nr 84).

* „Pan powiedział do św. Pawła: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali» (2 Kor 12, 9).” (nr 85)

* „Chrześcijański triumf jest zawsze krzyżem, ale krzyżem, który jednocześnie jest sztandarem zwycięstwa wznoszącym się z waleczną czułością przeciw napaściom zła” (nr 85).

* „Na pustyni trzeba nade wszystko ludzi wiary, którzy swym własnym życiem wskazują drogę ku Ziemi Obiecanej i w ten sposób uobecniają nadzieję». W każdym wypadku w tych okolicznościach jesteśmy wezwani, by być osobami-amforami, by dać pić innym” (nr 86).

Zauważmy, w jaki sposób każde z tych wyrażeń przedstawia charakterystyczne cechy nowego zapału misyjnego: „z waleczną czułością!” (nr 85)

Wierzmy, że wszystkie nasze prace są w rękach Boga i że to On daje wzrost. W sytuacjach, gdzie ludzie utracili nadzieję, ponieważ nie mają prawa głosu, lub są wykluczeni, Siostry Miłosierdzia są wezwane, by zaradzać ich potrzebom i być „*niosącymi nadzieję*” (*Dokument Międzykonwentowy*, str. 7). Nasza odpowiedź odnosi się zarówno do potrzeb duchowych i materialnych Ubogich. Święta Ludwika zachęca nas:

„Służmy więc dobrze, moje drogie Siostry, naszym Ubogim chorym tak co do ciała jak i co do duszy a to przez miłość Jezusa Ukrzyżowanego.” (Święta Ludwika, Pisma duchowe, str. 513, L. 531 bis).

Dokąd może nas doprowadzić ten zapał, jeśli pozostajemy uważne na „gorące pragnienia i pilne wezwania”? (*Dokument Międzykonwentowy*, str. 5) Możemy podać przykład służby ofiarom handlu ludźmi, a w szczególności kobietom i dzieciom. Czy istnieją inne osoby, którym tak dalece brak optymizmu na przyszłość? Ku jakim innym grupom jesteśmy kierowane poprzez odwagę miłosierdzia, aby na ich potrzeby odpowiedzieć z misyjnym zapałem i być tymi, którzy niosą nadzieję?

2 - WSPÓLNOTA:

„Prowadzone przez Słowo Boże, ożywione pasją dla świata, do którego zostałyśmy posłane, angażujemy się razem, by odpowiedzieć na wezwania Ducha Świętego dzisiaj.” (Dokument Międzykonwentowy, str. 18)

Jako Siostry Miłosierdzia wybrałyśmy życie konsekrowane, a wspólnota jest integralną częścią naszego. Doceniamy wsparcie, jakie sobie wzajemnie ofiarujemy i życie, które razem dzielimy.

„Ewangeliczne świadectwo, jakie daje Wspólnota lokalna, stanowi jeszcze bardziej czytelny znak obecności Jezusa Chrystusa, którego kochają i któremu służą w Ubogich” (K. 59).

Życie razem zobowiązuje nas do mówienia, słuchania, do wspierania się w modlitwie i w służbie. W *Evangelii Gaudium*, Papież Franciszek przedstawia wartość wspólnoty, jako jeden z celów i jeden z darów Nowej Ewangelizacji. Oto kilka wspaniałych wyrażań, które zostały przedstawione w tej adhortacji (87 – 92):

* „Większe możliwości komunikacji przełożą się na większe możliwości spotkania i większą solidarność między wszystkimi.” (nr 87)

* „Ewangelia zawsze nas zachęca do podejmowania ryzyka spotkania z obliczem drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego cierpieniem i prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię.” (nr 88)

* „Syn Boży przez swoje wcielenie zachęcił nas do rewolucji czułości” (nr 88).

* „Autentyczne formy religijności ludowej są wcielone, ponieważ wyłoniły się z wcielenia wiary chrześcijańskiej w kulturę ludową.” (nr 90)

* „Na tym polega prawdziwe uzdrowienie, ponieważ sposób odnoszenia się do innych, który rzeczywiście nas uzdrawia, ... to mistyczne, kontemplatywne braterstwo, umiejące spoglądać na świętą wielkość bliźniego, odkryć Boga w każdym człowieku, znosić uciążliwości życia razem, trzymając się miłości Bożej, otworzyć serce na miłość Bożą, by szukać szczęścia innych, tak jak szuka go ich dobry Ojciec.” (92)

* „Tu i teraz, a także tam, gdzie stanowią «małą trzódkę» (Łk 12, 32), uczniowie Pana są powołani do życia jako wspólnota, która byłaby solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16). Są powołani, by dać świadectwo o przynależności ewangelizującej zawsze w nowy sposób” (92).

Wydaje się, że doświadczenie życia braterskiego przeżywane z Jezuitami pomogło Papieżowi Franciszkowi w sformułowaniu tych wyrażań i w dzieleniu się tymi doświadczeniami. Wincenty i Ludwika, którzy posiadali praktyczną teologię miłosierdzia, zwracali uwagę na dobrą jakość życia wspólnotowego. Niektórzy ludzie są zaproszeni do realizowania wraz z nami tego wspólnotowego działania:

„[Siostry Miłosierdzia współpracują] ze stowarzyszeniami i organizacjami, które zwalczają przyczyny ubóstwa, pracują na rzecz sprawiedliwości, pokoju i poszanowania życia” (Dokument Międzykonwentowy, str. 24).

Podczas swojej posługi Jezus wezwał grupą uczniów, nauczał ich, w jaki sposób służyć osobom zmarginalizowanym, wykluczonym i odrzuconym. Zauważcie, jak bardzo opowieści Ewangelii są przepełnione tym nauczaniem. Ważne jest przywrócenie ludzi odrzuconych do życia w społeczeństwie, tak by odczuwali wsparcie innych, a także radość

z bycia razem i to jest cudownym darem – „rewolucją czułości”. (nr 88) Uczenie się życia razem w pokoju wskazuje drogę ku likwidacji wojen, uprzedzeń i ubóstwa. Są to dary, jakie daje wspólnota.

W momencie, gdy staramy się dzielić skarby naszej przynależności do wspólnoty, to ku jakim osobom prowadzi nas „nowy zapal misyjny”? Mogą to być osoby, które znają cierpienie odrzucenia, czy też uprzedzeń, tak jak emigranci udający się do nowego kraju w poszukiwaniu lepszego życia, uchodźcy zmuszeni do opuszczenia ojczyzny z powodu wojny lub głodu lub też osoby niepełnosprawne umysłowo, fizycznie lub chore, osierocone dzieci, które nie mogą liczyć na żadne wsparcie. Liczne wezwania każdej z tych grup ułatwiają nam przypomnienie sobie, w jaki sposób Wincenty i Ludwika odpowiedzieli na potrzeby ludzi znajdujących się w podobnych sytuacjach w ich epoce. Siostra Evelyne przypomina nam, czego dzisiaj wymaga przyszłość:

„Nowa Ewangelizacja potrzebuje odważnych Sióstr Miłosierdzia, zdecydowanych, by iść pod prąd, by podejmować nowe posługi, sprawiać swoją obecnością, by jeszcze bardziej widoczne było współczucie i miłosierdzie Pana wobec cierpiącej i spragnionej życia ludzkości. W niektórych przypadkach trzeba wzmocnić to, co już istnieje, a w innych mieć odwagę do wprowadzania zmian.” (List z 2 lutego 2014, str. 7)

Wiele spośród naszych bracia i siostry, ubogich nie zaznało pocieszenia, doświadczenia wspólnoty, wsparcia, troski. Odwaga miłosierdzia, która motywuje Siostrę Miłosierdzia prowadzi do dania misyjnej i dynamicznej odpowiedzi, przywiązującej duże znaczenie do towarzyszenia i wspierania innych.

3 - EWANGELIA:

„W naszym życiu wiary dać centralne miejsce Słowu Bożemu: uznać, że Bóg przemawia do nas w Piśmie Świętym, przez Kościół, przez wydarzenia; odnaleźć w naszym życiu Jego działającą moc.” (Dokument Międzykonwentowy, str. 9)

Papież Franciszek wskazuje, że Ewangelia powinna być w centrum Nowej Ewangelizacji. Można by sądzić, że uwaga ta jest tak oczywista, że nie potrzeba wcale jej przypominać. Następnie Papież opisuje w jaki sposób Ewangelia została źle interpretowana – czasami przez ludzi pełnych dobrej woli (nr 93-97). Czasami zauważamy, jak wkrada się do tego przesłania „przywiązanie do światowości” (nr 93-95). W tym, co dotyczy naszego „zapalu misyjnego” i zakorzenienia w Ewangelii to korzystamy z tego samego nauczania i jesteśmy poddani tym samym zagrożeniom. Zatem powinniśmy uważniej słuchać słów kierowanych do nas, i to nie tylko słów, które wydaje nam się słyszeć, lub które wolimy usłyszeć. Niekiedy, Ewangelia była źle interpretowana, lub nieprawidłowo wykorzystywana, co stanowiło wielką szkodą dla ludu judeochrześcijańskiego. Serce Ewangelii nie zawsze jest tym, co sądzą ludzie. Przesłanie Ewangelii jest o wiele bardziej twórcze, a jednocześnie proste i łagodne. Nigdy nie jest ona w pełni zrozumiana i przyswojona. Adhortacja Apostolska *Evangelii Gaudium* mówi o tej prawdzie przesłania chrześcijańskiego, która jest podstawą Ewangelii:

* „U niektórych zauważa się ostantacyjną troskę o liturgię, o doktrynę i prestiż Kościoła, ale nie przejmują się oni rzeczywistym wprowadzeniem Ewangelii w życie Ludu Bożego i w konkretne potrzeby dziejowe.” (nr 95)

* „Ileż razy marzymy o rozległych planach apostolskich, pedantycznie i dobrze nakreślonych, typowych dla przegranych generałów! W ten sposób zaprzeczamy naszej historii Kościoła, która jest chwalebna jako historia ofiar, nadziei, codziennej walki, życia spędzonego na służbie, wytrwałości w żmudnej pracy, ponieważ każda praca jest «potem

naszego czoła». [...] Pobudzamy naszą wyobraźnię bez granic i tracimy kontakt z bolesną rzeczywistością naszego wiernego ludu” (nr 96).

* [Trzeba kierować] „Kościół na drogę wyjścia poza siebie, na misji skoncentrowanej na Jezusie Chrystusie i zaangażowania na rzecz ubogich.” (nr 97). Wincenty i Ludwika umieścili Ewangelię w centrum swojego życia, jest to fakt dobrze znany. Abelly pisze:

„Życie boskiego Zbawiciela i nauka Jego Ewangelii były jedyną regułą życia i działań [Wincentego]. Była to jego cała moralność i cała polityka, zgodnie z którą sam postępował, a także załatwiał sprawy, które przechodziły przez jego ręce. Krótko mówiąc stanowiły one jedyny fundament, na którym opierała się jego konstrukcja duchowa” (Abelly I, str. 78).

Ludwika mówi o swym pragnieniu, by codziennie czytać Nowy Testament i bardziej poznawać życie Jezusa. Owoce tej regularnej praktyki są spisane w instrukcjach (pełnych biblijnej mądrości), które dała Siostram. Wezwanie polega zawsze na wyrażaniu przeżywanego Ewangelii odpowiadając na potrzeby materialne i duchowe ubogich. Dla naszych Założycieli słowa Naszego Pana nie pozostawały w bezpiecznym zamknięciu w książce, ale były niesione w modlitwie, a następnie wychodziły na ulice Francji XII wieku na ramionach i nogach oddanych mężczyzn i kobiet żyjących charyzmatem.

„Odwaga miłosierdzia” oferuje perspektywę, która pozwala na odczytanie Ewangelii w taki sposób, aby objawić miłujące serce Jezusa. Zachęca się Siostry Miłosierdzia, aby przygotowywały się do modlitwy poprzez czytanie Słowa Bożego (S. 3b). Dzięki lekturze i medytacji rodzi się zapał misyjny. Siostry Miłosierdzia słyszą, jak Słowo Boże posyła je na misje w szpitalach i w domach ubogich, chorych (por. K 25c). Opowieści ewangeliczne i tajemnica Krzyża zawsze są początkiem służenia tym, którzy potrzebują obecności Boga i wsparcia. Jednym ze wspaniałych darów, który ofiarowujemy jest pokarm Ewangelii, a Ubodzy nam go uobecniają (*Dokument Międzykonwentowy*, str. 10).

Dziedzina kształcenia (szkoły, kursy katechetyczne, programy formacyjne dla dorosłych) jest oczywistym miejscem nauczania ubogich, sprawiania, by wzrastali lub podnosili się materialnie i duchowo, podobnie jak programy społeczne w najbliższym otoczeniu, opieka zdrowotna, towarzyszenie rodzinom. Słowo Boże może zostać przyjęte z ufnością i być stymulujące dla każdego. Ewangelia wciela się w konkretne i bezinteresowne działania. Możemy także rozwijać możliwości zapraszania innych do dzielenia się tą służbą – był to jeden z prawdziwych talentów Świętego Wincentego.

Słowo Boże jest ziarnem. Kiedy zostaje zasiane w osobach pełnych wiary, wzrasta i wpływa na ich życie oraz ich decyzje. Nie gwarantuje ono oczekiwanego sukcesu, ani rozwiązania wszystkich problemów, ale przypomina ludziom, że są kochani, że potrzebujemy wzajemnej troski, wspierania się i, że wszystko jest w rękach Boga.

III - COŚ „NOWEGO”

„Pozwólmy, by dotknął nas Duch Święty, który pragnie uczynić wszystko nowym, który pragnie dzisiaj dogłębnie odnowić nasze serca, uzdrowić nasze rany i rany całej ludzkości!” (*Dokument Międzykonwentowy*, str. 8)

W tej konferencji niewiele zostało powiedziane na temat pojęcia „nowości” w takim rozumieniu, w jakim jest zawarte w temacie Konwentu: „nowy zapał misyjny”. Jest to znaczące słowo, sugerujące ważną postawę. Podczas rekolekcji przygotowujących do Renowacji Ślubów w Domu Macierzystym medytowaliśmy nad Pismami i życiem naszych Założycieli, rozważaliśmy temat: „Czynić wszystko nowe”. Na zakończenie przypomnieliśmy w jaki sposób „ponowienie” naszych Ślubów sprawia, że my się odnawiamy. Jedno ze

pełnych mądrości słów Jezusa w Ewangelii podkreśla potrzebę osobistego zaangażowania, koniecznego dla osoby, która decyduje się zmienić swoje życie i swoją służbę. Dotyczy to każdego z nas. Czytamy:

„Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania, gdyż łąta obrywa ubranie, i gorsze robi się przedarcie. Nie wlewa się też młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki się psują. Raczej młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a tak jedno i drugie się zachowuje.” (Mt 9, 16-17)

Dane nam są dwa obrazy: przede wszystkim nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. Powód wydaje się być oczywisty. Stare ubranie, które było wiele razy prane już się nie skurczy. Natomiast nowa łąta jeszcze się nie skurczyła. A więc nowy kawałek materiału przszyty na starym ubraniu skurczy się i powiększy rozdarcie ubrania. Podobnie jest z winem. Młode wino ma jeszcze w sobie gaz. Potrzebuje przestrzeni, by się rozszerzyć i oddychać. Ale stary bukłak stwardniał i osiągnął rozmiar, który się już nie zmieni. Jeśli nowe wino zostanie wlane do starych bukłaków, wino rozsądzi go i wówczas stracimy i wino i bukłak. W sposób oczywisty należy nalewać nowe wino do pojemników gotowych do przystosowania się do tej nowej zawartości. Jeden z Przewodników naszego Konwentu mówi o sposobie w jaki „nowość” zakłada „kreatywność, nawrócenie i zmianę”. Gdy rozważamy „nowe bukłaki” dynamicznej misji do których nalewamy „nowe wino” odwagi miłosierdzia, wówczas zauważamy, jak cenne są to dobra. Gdy wykorzystamy tę energię, to „[nadamy] nowy rozmach duchowi misyjnemu Zgromadzenia” (*Dokument Międzykonwentowy*, str. 15)

Gdy myślimy o długiej liście osób, które służyły ubogim i „odnowiły oblicze ziemi” (Ps. 103, w. 30) to widzimy tu Ludwikę de Marillac. Na początku była kobietą skrupulatną, przejętą swoim stanem ducha tak dalece, że pochłaniało to większość jej uwagi i energii. „Światło Pięćdziesiątnicy” otrzymane w Kościele Świętego Mikołaja-des-Champs uświadamia jej zarówno jej ograniczenia, jak i wzrost, rozwój ludzki i duchowy. Kiedy rozpoczynała drogę swojego nawrócenia, jej zdolności i inteligencja były jeszcze bardzo indywidualistyczne. Nauczyła się wykorzystywać te dary dla pożytku innych i dla chwały Bożej. Dzięki temu przeżyła odnowę, która stała się błogosławieństwem dla Kościoła. Każdego roku, w miarę jak odpowiadała na prowadzenie przez Ducha Świętego, wzrastała w swoim zaangażowaniu służąc innym. Jej całkowita odnowa dokonała się wówczas, gdy pozwoliła, by światło Chrystusa zajaśniało w jej życiu jak latarnia, kierująca jej kroki ku misji wśród najuboższych.

„Oto wszystko czynię nowe” (Ap 21, 5)

to obietnica, jaką Bóg składa wspólnocie ludzkiej, obietnica, która wypełnia się przez nas tu i teraz. Wasz szczególny Ślub oddania życia w służbie najuboższych głosi nadzieję. Przyrzekacie być wiernymi służbie Ubogim i czynić „wszystko nowe” dla nich. Łzy, żałoba i ból, które stanowią część życia Ubogich są łagodzone waszą służbą i obecnością. Do jakiego stopnia jesteście napełnione nadzieją wypełnienia tej obietnicy? Czy jesteście gotowe odnowić się wewnętrznie? Bóg obiecuje odnowić ziemię. Jeden ze sposobów, poprzez które to czyni, opiera się na naszych wysiłkach i na naszym szczerym zaangażowaniu w sprawy Ubogich, którym wiernie służymy. Z Bożą pomocą podejmujemy się „nowego zapału misyjnego”.

Zakończenie

Patrząc na logo Konwentu Generalnego i pieczęć Zgromadzenia:

„Jesteśmy świadkami działania Ducha Świętego, który wyzwala nowe energie, gdyż w świecie dostrzegamy.” (Dokument Międzykonwentowy, str. 6)

Z pewnością zauważyliście, że logo Konwentu Generalnego jest nową wersją pieczęci naszego Zgromadzenia. W tej nowej kompozycji znajduje się: Ukrzyżowany Pan, płomień i droga, która prowadzi nas na zewnątrz, na wszystkie drogi świata. Dewiza Zgromadzenia jest wyrażona przez temat Konwentu: „*Odwaga Miłosierdzia dla nowego zapалу misyjnego*”. W tej „nowości” odnajdujemy mocne korzenie naszego dziedzictwa i zaproszenie do wierności. Odważny wybór dla życia i miłości, który poprowadził Chrystusa na krzyż, przynagla również wspólnotę chrześcijańską do postępowania na drodze wypełniania odważnej misji. To samo powinno odnosić się dzisiaj do nas.

Okazja do refleksji nad tematem Konwentu Generalnego ofiaruje Zgromadzeniu i każdej Siostrze pewne wyzwanie. Jesteśmy zaproszeni do wyboru przyszłości, szanując przemierzoną drogę i pragnąc postępować na niej z odwagą. Wezwanie, by odpowiedzieć na pilne potrzeby Kościoła nie może być tylko zaplanowane; trzeba najpierw, by te potrzeby były rozpoznane. Na tej drodze rodzi się sens misji, która pozwala nam z wiarą i wielkim współczuciem odpowiedzieć na potrzeby Ubogich.

Przyjmijmy całym sercem ten temat

„*Odwaga miłosierdzia dla nowego zapалу misyjnego*”,

który nadaje nową moc dewizie Zgromadzenia:

„*Miłość Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego przynagla nas.*”

Ojciec Patrick GRIFFIN, CM
Dyrektor Generalny

PYTANIA DO REFLEKSJI Konwent Generalny „dla nowego zapалу misyjnego”

1. W każdym z opisów Ewangelii przypomnianym w tej konferencji, przyjrzyjcie się pierwszej reakcji uczniów. Czego nas to uczy? W jakim kierunku nas to prowadzi, gdy rozważamy o „odwadze miłosierdzia” i o „nowym zapale misyjnym”?
2. Czy mają Siostry swój ulubiony opis biblijny wzbudzający „odwagę miłosierdzia”? W jaki sposób i w jakim kierunku on was prowadzi? Czy ten biblijny opis może nam pomóc w podejmowaniu decyzji w czasie naszych Konwentów?
3. Zauważcie, w jaki sposób tematy naszego *Dokumentu Międzykonwentowego* znajdują odzwierciedlenie w Adhortacji Apostolskiej *Evangelii Gaudium*. Czy ta zbieżność ubogaca naszą refleksję i pobudza do głębszego rozważenia niektórych tematów? Jakich, na przykład?

Podajmy refleksję dotyczącą naszego pragnienia „nowego zapалу misyjnego”, zatem, gdzie powinniśmy być posłani? Dlaczego?

Nominacje Dyrektorów Prowincjalnych

NOMINACJE DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH

PROWINCJA AMERYKI ŚRODKOWEJ: Ojciec Ismar Conrado DE LEON HERNANDEZ został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 22 stycznia 2014 roku.

PROWINCJA WIETNAMU: Ojciec Pierre Minh TRAN VAN został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 26 lutego 2014 roku.

PROWINCJA JAPONII: Ojciec Amado CABALLERO został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na trzy lata, 28 marca 2014 roku.

Przeżywać chorobę z Najświętszą Maryją Panną

Prowincja Francja Południe

W historii naszego życia Matka Boża jest zawsze obecna, a jest to szczególnie widoczne wśród osób chorych, niezależnie od wieku i warunków. W Maryi rozpoznają oni obecność Boga, który wysłuchuje je i wspiera w najtrudniejszych momentach. Dla wielu spośród nich, Maryja oznacza macierzyńską czułość Boga, delikatną wrażliwość na wszystkie sprawy ich życia, tak jak to czyni prawdziwa matka. Zwracają się do Maryi przede wszystkim poprzez prostą modlitwę różańcową.

Ludzie zaangażowani w Duszpasterstwo szpitala, w którym pracuję mówią, że Matka Boża zajmuje szczególne miejsce w modlitwie osób chorych, które spotykają i którym codziennie towarzyszą.

Chcę podzielić się z wami spotkaniem z Yvette, która przebywała w szpitalu w regionie Landów w Dax, w mieście znajdującym blisko Berceau, gdzie urodził się Święty Wincenty a Paulo. Rozpoznałam w jej drodze, a także drodze osób z jej otoczenia kilka tajemnic Różańca Świętego. Czasem to Yvette kierowała moje myśli ku Matce Bożej, czasem zaś jej otoczenie zwracało moją uwagę na obecność Kościoła.

ODWIEDZINY OSÓB CHORYCH

A TAJEMNICA NAWIEDZENIA

Yvette właśnie została zawieziona do szpitala celem zrobienia badań. Jeden z członków jej rodziny poprosił mnie, bym ją odwiedziła, informując jednocześnie, że Yvette jest wierząca i praktykująca.

Następnie spotkałam się z Yvette w jej pokoju szpitalnym. Była sama, wyglądała na zmęczoną, gdy weszłam siedziała w fotelu. Przedstawiam się jako członkini duszpasterstwa, mówiąc jej, że jeden z jej krewnych skontaktował się ze mną, aby poinformować mnie o jej pobycie w szpitalu. Yvette od razu się rozpromienia i powiedziała: „Jestem szczęśliwa, że mogę Siostrę spotkać, proszę usiąść.” Siadam obok niej i zapytałam jak się czuje. Po czym opowiedziała mi swoją historię:

„Dwa lata temu straciłam męża. Przez kilka lat, prawie do końca, opiekowałam się nim w domu, ale zmarł w szpitalu. To był dobry człowiek i bardzo się kochaliśmy. Dużo pracował przez całe swoje życie, ale w niedzielę chodziliśmy razem na Mszę Świętą. Ja także rozpoczęłam pracę bardzo wcześnie jako pomoc domowa, moi pracodawcy byli dobrymi ludźmi. Spotkałam mojego męża w mieście, gdzie pracowałam. Pobraliśmy się i mieliśmy dwoje dzieci. Wychowaliśmy je po chrześcijańsku. Dziś to już tak nie wygląda. Moje wnuki rozpoczęły naukę katechizmu, ale przerwały ją i nie przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej. Nie wiem, jak to wygląda w tej chwili. Mój syn, synowa i wnuki są dla mnie bardzo mili, wiedzą jak ważna jest dla mnie modlitwa, ale nie staram się wpływać na nich, nie chcę im przeszkadzać. Mają swoje życie i ciężko pracują, by wychować swoje dzieci.

Od śmierci mojego męża żyję sama. Moja córka studiuje, więc nie ma jej tu, ale kiedy może spędza ze mną weekend. Ma dobre relacje ze swoim bratem i bratową, jesteśmy bardzo rodzinni. Brakuje mi mojego męża. Mój dom znajdował się blisko Kościoła, mogłam więc iść modlić się, kiedy tylko chciałam. Należę także do grupy różańcowej i lubię modlić się do Matki Boskiej. Bardzo mi pomogła w życiu, szczególnie w trudnych momentach. Powierzam Jej całą rodzinę.

ODWIEDZANIE CHORYCH

A TAJEMNICA NA WIEDZENIA

„W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.” (Łk 1, 39-40).

Za pośrednictwem wizyty kapelana szpitalnego, w pewnym sensie, to Matka Boska wyrusza w drogę, aby spotkać chorych i wysłuchać ich.

W czasie moich spotkań z Yvette wyobraziłam sobie, że to Maryja jest na moim miejscu i oto jak ją sobie przedstawiłam, dzięki temu, co mogłam osobiście przeżyć razem z Yvette podczas tych dni.

Najpierw „Matka Boża” usiadła obok Yvette, a następnie zapytała ją o to, co u niej słychać, później zaczyna przeglądać album ze zdjęciami rodziny Yvette, patrzy na jej męża, dawnych pracodawców, na dwoje dzieci, Grupę Różańcową, na Kościół... Matka Boże zwraca uwagę na wszystko, co tworzyło jej życie: jej radości, smutki, praca, miejsce przeznaczone dla Boga w czasie modlitwy oraz inne zaangażowania. W tym czasie „Matka Boża” nie zatrzymuje się tylko na tym co powierzchowne, ale wchodzi w głębię, aby uchwycić pełne znaczenie różnych wydarzeń. Widzi, w jaki sposób Yvette pojmuje swoją chrześcijańską tożsamość, swoje powołanie żony i matki, tak w chwilach radosnych, jak i w chwilach najbardziej bolesnych. Dar z siebie i służba charakteryzują jej relacje z mężem. Rodzina została zbudowana w oparciu o zgodę w kwestii wartości fundamentalnych, takich jak wiara, modlitwa, praca, szacunek, wychowanie dzieci. Poprzez świadectwo swojego życia pragnęli oni przekazać te wartości swoim dzieciom. „Matka Boża” wraz z Yvette patrzy na jej drogę wierności Bogu i wspomina własne życie, sposób życia z Józefem i Jezusem w miłości, w wierze, na modlitwie i w pracy. Rozumie Yvette, widzi jak jest odważna w chwili próby, w czasie choroby jej męża. Widzi wartość miłości Yvette okazywanej mężowi poprzez dar z siebie w bezwarunkowej służbie, do końca życia.

„Matka Boża” pozostaje dłużej z Yvette wspominając jej zaangażowanie w wychowanie dzieci, jej troskę o przekazanie im miłości i wiary. Uznaje za uprawnione wybory, przed którymi stają już jako dorośli, w wolności, ale i w odniesieniu do otrzymanych zasad. Słuchając opowieści Yvette, „Matka Boża” przypomniała sobie, jak to Jezus w wieku 12 lat oddalił się od niej i jak wiele kosztowało ją przyjęcie Jego słów i zachowań.

Następnie Yvette kontynuuje swoją opowieść i mówi z dobrocią o swoich dawnych pracodawcach, o swoich dzieciach i o Grupie Różańcowej... „Matka Boża” kontempluje wówczas u Yvette umiejętność patrzenia, bowiem potrafiła każdego rozpoznać to, co piękne i dobre. W spojrzeniu Yvette „Matka Boża” zauważa spojrzenie jej Syna Jezusa, Tego, którego spojrzenie sięgało głębiej w serca ludzi, których spotykał i z którymi przebywał. Spojrzenie, które nie oceniało, ale dodawało ufności, podnosiło i sprawiało, że można było iść dalej. Dlatego „Matka Boża” nie dziwi się, gdy słyszy jak Yvette mówi o źródle, z którego czerpie swoją postawę miłości, swoją siłę i swoją odwagę. Wtedy to słowa Maryi wielbiącej Pana w swoim Magnificat napełniły moje serce!

OCZEKIWANIE NA DIAGNOZĘ

A TAJEMNICA ZWIASTOWANIA

W czasie następnego spotkania Yvette była bardzo zmęczona i odczuwała potrzebę opowiedzenia o tym, co odczuwa:

„Od kilku miesięcy jestem zmęczona, bardzo bolą mnie plecy. Kiedyś bardzo lubiłam chodzić, teraz mam z tym duże kłopoty. Jak tylko zrobię kilka kroków, bardzo się męczę... Nie mam apetytu. Bardzo schudłam. Jestem w szpitalu na badaniach, ale to nie ma końca... Jestem zmęczona... Moje dzieci są niespokojne... Nie chciałabym ich smucić... mają swoje życie...

Wtedy zapytałam: - *a Pani jest niespokojna?*

„Wie Siostra, cierpię... nie wiem co mi jest... lekarze nie mają jeszcze wszystkich wyników... Widziałam jak cierpiał mój mąż... Wszystko, o co proszę Boga, to żeby za bardzo nie cierpieć i nie stać się ciężarem dla dzieci... Mają swoje życie... Nie chciałabym ich niepokoić... mój syn odwiedza mnie prawie codziennie, po pracy... Zostaje jakiś czas, chciałby mi pomóc, bym więcej jadła, ale ja nie mogę. Wiem, że to go martwi, ale nie mogę... Ma spotkać się z lekarzem, aby otrzymać jakieś informacje na temat wyników badań.

Pytam ponownie: *„A Pani jak przeżywa to oczekiwanie na wyniki?”*

- *„Modłę się do Maryi, aby pomogła mi przyjąć Wolę Boga.”*

Podobnie jak Maryja z Nazaretu w Dniu Zwiastowania, Yvette przygotowuje się na przyjęcie wiadomości.

Droga Yvette nie jest z góry określona. Jej choroba jest jedynym w swym rodzaju doświadczeniem. Wie, że będzie musiała sama przemierzyć drogę swojego życia biorąc pod uwagę tę nową rzeczywistość. Zauważa zmiany w swoim ciele, ból, który z pewnością ma jakąś przyczynę, stan zmęczenia, który nie zapowiada żadnej dobrej wiadomości. Oczekiwanie na wyniki jest pełne niepokoju, wątpliwości, pytań, ale i nadziei. Oczekiwanie zdaje jej się być nieskończone.

W pełni świadoma swojej sytuacji przygotowuje się na najgorszą z ewentualności. Z doświadczenia wie, że słowa lekarza nie będą łatwe do przyjęcia. Będą blisko Matki Bożej, Yvette wie, że Maryja otrzymała wiele bolesnych wiadomości w ciągu Swojego życia, począwszy od proroctwa Symeona w Świątyni, a skończywszy na śmierci Jezusa na Krzyżu. Jednak przyjmowała je z wiarą i odwagą. Podobnie jak Matka Boża w najboleśniejszych momentach swojego życia, Yvette ufa Bogu. W swym oczekiwaniu, modli się z Maryją, by zachować odwagę w tym trudnym momencie.

Następnego dnia Yvette czekała na mnie:

„Był u mnie lekarz, powiedział, że spróbujemy chemioterapii i zobaczymy jak zareaguję...”

- *Jak Pani to znosi?*- zapytałam ją

- Jestem zmęczona, nie mam ochoty walczyć..., ale jednocześnie nie chcę sprawić bólu dzieciom. Moja córka bardzo źle zniosła śmierć ojca. Buntuje się przeciw Bogu. Dla nich zgodzę się spróbować leczenia. Proszę Siostrę, aby mi Siostra pomogła, aby mi Siostra towarzyszyła i wspierała mnie swoją modlitwą. To bardzo ważne dla mnie.”

W szpitalu, Yvette chce nadal służyć Bogu

Lekarz, jak Archanioł Gabriel w Nazarecie, przychodzi do Yvette, jako posłaniec. Jednak nowina jest zła i destabilizuje Yvette. To dla niej zbyt wiele! Potrzebuje czasu, by przyjąć jego słowa, ponieważ są to słowa poważne. Yvette pozwala niejako przeniknąć tym słowom do swej duszy i do swego serca, aby w pełni zrozumieć znaczenie wiadomości a także jej konsekwencje.

Yvette zastanawia się, czego Bóg od niej oczekuje i zwraca się ku Matce Bożej, przypomina sobie prorocstwo Symeona: „A Twoją duszę miecz przeniknie”. Matka Boże nie załamała się usłyszawszy tę bolesną zapowiedź. Przeciwnie, silna Swoją wiarą w Boga i wierna Swoim przyrzeczeniom zapewniła o Swej wewnętrznej dyspozycji, aby iść aż do końca, w Swojej misji Matki Jezusa.

Wspierana bliskością serca Maryi, Yvette decyduje postępować jak ona: myśli przede wszystkim o swoich dzieciach, jej odpowiedź będzie wyrazem miłości dla nich. Decyduje, by nie czynić własnej woli, ale wolę tych, którzy ją kochają: postanawia walczyć z chorobą pomimo perspektywy cierpienia, przez które będzie musiała przejść i zgadza się na terapię, która zostanie jej zaproponowana.

CZAS HOSPITALIACJI

I TAJEMNICA ZWYCZAJNEGO ŻYCIA W NAZARECIE

Przez kolejne dni zostaje wdrażana chemioterapia. Yvette jest wyczerpana. Słabość ciała i niedogodności terapii są widoczne na jej twarzy. Oczekuje mojej codziennej wizyty, aby modlić się ze mną i przyjąć Komunię Świętą, która ją umacnia. Kiedy przyjmuje Eucharystię, jej twarz rozjaśnia się na chwilę. Następnie wymieniamy kilka słów, a potem pozostaje w milczeniu.

Dni mijają, jest stan nie wydaje się poprawiać. Mówimy o sakramencie namaszczenia chorych, który już otrzymała podczas pielgrzymki do Lourdes. Dzieci okazują jej wiele ciepła, uwagi i delikatności. Wnuki wysyłają jej obrazki pełne serduszek i słów miłości. Kilka koleżanek odwiedza ją. Yvette interesuje się ich życiem, pyta o nowiny na temat osób, które zna, nie obciążając innych swoją własną sytuacją. Miłość wyraża w zwyczajnych gestach, skromnie, ale intensywnie.

Tak jak Maryja w Nazarecie, Yvette wiedzie w szpitalu życie, które wydaje się zwyczajne.

Yvette przeżywa w prostocie i milczeniu każdy dzień. Pokój szpitalny stał się jej domem. Ponieważ nie może rozmawiać ze swoimi sąsiadkami i koleżankami przyjmuje i słucha tych, którzy przychodzą ją odwiedzać. Interesuje się ich radościami i smutkami, nie dając im odczuć ciężaru zmęczenia. W słuchaniu Yvette nie zatrzymuje się na powierzchownym rozumieniu tego, co się dzieje w życiu tych, którzy ją otaczają, lecz w ich opowieściach stara się uchwycić przyjaźń i wierność. Nie narzeka ani na tych, którzy przychodzą ją odwiedzać, ani na tych, którzy zdają się o niej zapominać. Przyjmuje obecnych, wybaczając nieobecnych.

DZIECI YVETTE PRZYJMUJĄ SWOJĄ MATKĘ

I TAJEMNICA JANA, KTÓRZY BIERZE MARYJĘ „DO SIEBIE”

Mijają dni. Planowane są nowe badania. Oczekiwanie na wyniki jest dla każdego czasem obawy, gdzie mieszają się, trudne do opanowania, strach i nadzieja. Niekiedy myśleliśmy o najgorszym... i niestety w obecności dzieci, lekarz informuje Yvette, że „terapia nie przynosi oczekiwanych skutków”, choroba rozwija się.

Dzieci zastanawiają się z lekarzem i starają się znaleźć najlepsze rozwiązanie. Brana jest pod uwagę opieka paliatywna. Yvette rozumie, że jej dni są policzone i pragnie opieki w domu. Jej syn decyduje, że przyjmie do siebie swoją matkę, gdy tylko będzie to możliwe. Przygotuje dla niej pokój, jego żona i dzieci zajmą się nią, a jego siostra będzie ją odwiedzać, jak tylko będzie mogła.

Wszystko zostaje zorganizowane, aby przyjąć Yvette, która z każdym dniem coraz bardziej słabnie. Mówi niewiele, ale wszystko rozumie. Wyraża potrzebę towarzyszenia duchowego i modlitwy, a także chce, byto kontynuować, gdy będzie już w domu. Dzieci pragną pomagać mamie aż do końca. Pomimo ich osobistej postawy względem Boga i Kościoła, zgadzają się, by ktoś z parafii regularnie przychodził odwiedzać ich matkę. W uzgodnieniu z proboszczem, zostają zorganizowane wizyty w domu, by jej towarzyszyć duchowo.

Tak, jak umiłowany uczeń spełnił prośbę Jezusa, dzieci Yvette spełniają prośbę swej matki.

Słuchają matki bliskiej agonii i organizują wszystko, by wypełnić jej wolę. Yvette zauważa otwartość serca swoich dzieci i sposób, w jaki okazują jej szacunek słuchając jej i odpowiadając na jej pragnienia. Yvette uważnie obserwuje, jak organizuje się pomoc dla niej tak ze strony rodziny, jak i ze strony Kościoła.

Podobnie jak Maryja u stóp Krzyża, która zgadza się w prostocie być przyjętą przez umiłowanego ucznia, tak samo Yvette zgadza się być przyjętą przez swoje dzieci, nie rozpaczając nad swoim własnym losem i nieszczęściami, które ją dotykają. Wierzy w obecność Boga, który jej nie opuszcza i będzie Mu dziękowała za możliwość życia tak długo, jak będzie jej to dane.

TOWARZYSZNIĘ ŻYCIU AŻ DO KOŃCA

I TAJEMNICA OBECNOŚCI MARYI POD KRZYŻEM

Yvette zamieszkuje u swojego syna. Wszystko zostaje zorganizowane, aby zapewnić jej opiekę, a szczególnie, by zapewnić jej spokój i odpoczynek, których tak potrzebuje. Wnuki również troszczą się o nią. Regularne odwiedziny Ewangelicznej Służby Chorym przyjmowane są przez rodzinę w sposób dyskretny. Yvette wyczerpana, ale świadoma, czeka na chwilę, by spotkać się z Jezusem i Maryją, których tak kocha. Chwilami bóle są bardzo silne. Śpi coraz więcej, zatem towarzyszenie duchowe ogranicza się do milczącej obecności, prostej i wiernej, czego świadkami są dzieci.

Jak Maryja pod Krzyżem Jezusa, Kościół jest u boku Yvette w „postawie krzyża”.

Pokornie, poprzez dyskretną obecność, Kościół zaświadcza o mocy Miłości Boga, który pozostaje do końca u boku cierpiących i najsłabszych.

Podobnie jak Maryja milczy przy swoim Synu na Krzyżu, Kościół trwa w milczeniu przy wychudzonym ciele Yvette, pochylając się nad tajemnicą Boga, której promień zrozumienia może dać jedynie Duch Święty.

WIARA W MOC MIŁOŚCI

I TAJEMNICA ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA

Po trzech tygodniach Yvette wydaje ostatnie tchnienie i odchodzi do Domu Ojca. Jej dzieci noszą w sercu mieszane uczucia: ból straty i ulgę, że wreszcie przestała cierpieć, satysfakcję, że byli przy niej do końca, okazując jej tym samym swoją miłość, co każdemu z nich daje uczucie pokoju i głębokiej jedności.

Podczas przygotowywania pogrzebu, dzieci Yvette wyrażają wdzięczność za bliskość Kościoła przy ich mamie i za duchowe towarzyszenie. Słowa, które wypowiadają są skromne, ale prawdziwe. Nagle, jakby przynaglona jakimś wewnętrznym impulsem, synowa Yvette ogłasza:

„Od tej pory, w każdą niedzielę będziemy chodzili na Mszę Świętą, a w przyszłym roku zapiszę dzieci na katechezę”

PO ŚMIERCI JEZUSA, MARYJA KONTYNUUJE SWOJĄ MISJĘ U BOKU UCZNIÓW

Podobnie jak Maryja po śmierci Jezusa towarzyszyła Jego uczniom, tak też w imieniu Kościoła, grupa parafialna nadal towarzyszy dzieciom Yvette, starając się być blisko, jak Maryja, która ociera każdą łzę i otwiera drogę ufności. Tchnął na nich wiatr Pięćdziesiątnicy. Od tej pory pozostają wierni temu tchnieniu, które, wydaje się, że pociąga ich coraz dalej... Jeśli nadal będą trwać na drodze wiary, to zawsze będą mogli liczyć na wierność Maryi, która u stóp Krzyża otrzymała tę misję od Jezusa.

Siostra Elise BORTHEIRIE
Siostra Miłosierdzia

Spotkanie Rad Prowincji Słowiańskich grupy błogostawionej Siostry Marty Wieckiej

Prowincja Krakowska

W dniach od 18 do 22 października 2013 roku miało miejsce spotkanie Rad Prowincji Słowiańskich z Siostrą Evelyne Franc Przełożoną Generalną, z Ojcem Patrickiem Griffinem Dyrektorem Generalnym. Grupa błogostawionej Siostry Marty Wieckiej obejmuje Prowincje Polski (Chełmińska, Krakowska, Warszawska), Prowincję Słowacji, Prowincję Słowenii, Region Albanii.

Na całość spotkania złożyły się: konferencje, praca w grupach, refleksja osobista, spotkanie z dziećmi i młodzieżą w Świątlicy Świętego Wincentego, zwiedzanie Krakowa, pielgrzymka do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia i do Centrum Jana Pawła II.

W dniu 18 października, po Eucharystii, której przewodniczył Ojciec Józef Łucyszyn, Dyrektor Prowincji Krakowskiej, uczestnicy spotkali się w sali rekolekcyjnej gdzie miało miejsce wzajemne zapoznanie się.

Następnego dnia w czasie Eucharystii, Ojciec Patrick Griffin, mówił w swojej homilii:

„Kiedy przyglądam się obydwu pouczeniom jakie ofiaruje nam Słowo Boże podczas dzisiejszej liturgii, słyszę zaproszenie do dynamicznego przyłgnięcia i proklamacji naszej wiary. Słyszę również naglące wezwania, by pozwolić się prowadzić Duchowi Świętemu po nowych i pasjonujących drogach. Uważam, że pouczenia te odnajdujemy w wezwaniu do Nowej Ewangelizacji, która domaga się po pierwsze: naszej pewności tego w co i w Kogo wierzymy, po drugie: dawania czynnego świadectwa o naszej wierze”.

W tym dniu Matka Generalna w swojej konferencji przekazała bogatą i głęboką refleksję na temat roli Siostry Wizytatorki w towarzystwie Siostram Służebnym. Zasugerowała również kilka tematów dla ożywienia refleksji w naszych Prowincjach na czas poprzedzający Konwent Generalny. Tematy zostały pogłębione przez osobistą refleksję, pracę w grupach oraz dialog z Matką Generalną.

Po południu uczestnicy spotkania odwiedzili Świątlicę Świętego Wincentego a Paulo prowadzoną przez Siostry Miłosierdzia dla dzieci i młodzieży wywodzących się z rodzin przeżywających trudności. Świątlica znajduje się w pobliżu Domu Prowincjalnego. Siostra Małgorzata, odpowiedzialna za to dzieło, oraz wolontariusze przedstawili nam program edukacyjny. Kładzie on nacisk na osobisty wysiłek młodych oraz ich odpowiedzialność za własne życie. Dzieci i młodzież ze swej strony podzielili się swoimi zdolnościami i osiągnięciami w różnych dyscyplinach zwłaszcza sportowych.

W dniu 20 października, Ojciec Patrick Griffin przedstawił duchowość posługi władzy opierając się na Piśmie Świętym, na nauczaniu Kościoła i naszych Założycieli. Podkreślił potrzebę przygotowania się do tej posługi poprzez dobrą formację, by przeżywać ją w radości i w wierze.

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWO SIÓSTR

W tym dniu uczestnicy spotkania zwiedzili stare królewskie miasto Kraków. Rekreacja przygotowana przez młodzież Prowincji Krakowskiej pozwoliła zapoznać się z niektórymi polskimi tradycjami. Wieczór zakończył się prezentacją o życiu Siostry Izabeli Łuszczkiewicz, Siostry Miłosierdzia z Prowincji Krakowskiej, która była prześladowana przez komunistów za swoją pracę na rzecz wolności Polski. Siostra Izabela długie lata spędziła w więzieniach, gdzie była torturowana.

Dzień 21 października był dniem refleksji, dzielenia się, ewaluacji. Po Eucharystii sprawowanej w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, w Kaplicy Świętej Siostry Faustyny, uczestnicy zwiedzili nowopowstałe Centrum Jana Pawła II. Centrum to wyznacza sobie jako cel: upowszechnianie i twórcze rozwijanie dziedzictwa, które pozostawił po sobie Jan Paweł II; promowanie duchowości, kultury i tradycji związanej z jego życiem i pontyfikatem.

W dniu 22 października, Eucharystii przewodniczył Ojciec Patrick Griffin; w swojej homilii powiedział m.in.:

„Nasze gorące pragnienie jest świętą niecierpliwością, która pociąga nas w stronę nieskończoności. Gdy mamy w sobie to pragnienie, wówczas nie jesteśmy zmęczeni, przeciwnie pewni dynamizmu. Zauważamy pracę, cel i środki do osiągnięcia tego”.

Następnie Siostra Evelyne, Siostra Zofia i Ojciec Patrick spotkali się z młodymi w formacji początkowej, odwiedzili Siostry Seniorki w Infirmarii, które wyczekiwały na ten moment z wielkim utęsknieniem.

Spotkanie to było prawdziwie czasem łaski, pogłębienia misji powierzanej przez Zgromadzenie; czasem nasłuchiwania co dzisiaj Bóg mówi do Kościoła i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia; było również czasem nawiązania jeszcze bliższych więzi pomiędzy naszymi Prowincjami.

Siostra Monika DŁUBACZ
Siostra Miłosierdzia

Powstanie nowej Prowincji Sióstr Miłosierdzia

30 maja - 1 czerwca 2013 roku

Prowincja Świętego Wincentego - Włochy

W dniu 30 maja 2013 roku w Casa Immacolata w Rzymie ponad 200 Sióstr Miłosierdzia zgromadziło się podczas uroczystości erekcyjnych Prowincji Świętego Wincentego Włochy. Reprezentują one różne wspólnoty lokalne trzech Prowincji: Rzymu, Turynu i Sienny.

Siostra Maria Pia Bertaglia, Wizytatorka z Prowincji Turyn w imieniu wszystkich pozdrowiła obecnych Siostrę Evelyne Franc, Przełożoną Generalną, Siostrę Rosę Marię Napolitano, Radną Generalną i przybyłego specjalnie na to wydarzenie z Paryża Ojca Patricka Griffina, Dyrektora Generalnego. Zwróciła się do nich w tych słowach:

„Wytuczamy dziś drogę nowej Prowincji. Opatrzność postępowała przed nami i towarzyszyła nam, abyśmy mogły osiągnąć ten cel. Dziś przeżywamy wydarzenie, które wyznacza początek innych wydarzeń. Z Bożą łaską czynimy nasze serce otwartym, wolnym i przyjaznym, aby przyjmować tych, którzy pukają do naszych drzwi, zaczynając od naszych Sióstr. Wspólnie będziemy budować nową Prowincję. Naszą siłą, by wychodzić na spotkanie wszystkim Ubogim i służyć im z miłością jest komunია serc”.

Następnie głos zabrała Matka Generalna zwracając się do obecnych Sióstr i do wszystkich tych, które łączyli się za pomocą Internetu:

„W czasie połączenia Prowincji włoskich wiele do powiedzenia ma Święta Ludwika. Wszystkie pragniemy uczyć się od niej i od Świętego Wincentego, pod opiekę którego oddałyście tę nową Prowincję włoską.”

Odnosząc się do doświadczenia mistycznego *Światła Pięćdziesiątnicy*, oraz rozważając nad Testament duchowym Świętej Ludwiki, Siostra Evelyne mówiła o żywotności charyzmatu, który jest owocem Ducha Świętego zawsze działającego w Kościele. Podkreśliła wymiar chrystologiczny i kościelny powołania oraz specyficzny charakter naszych ślubów. W swojej refleksji do Testamentu Świętej Ludwiki ukazała znaczenie życia duchowego, mistyki służby oraz braterstwa przeżywanego w otwartości, wzajemnym zaufaniu, tolerancji i komunii:

„To co przekazujemy poprzez działanie ma więcej siły niż to co mówimy słowami”.

W aktualnym kontekście należy podkreślić wymiar ewangelizacyjny miłosierdzia:

„działanie charytatywne i społeczne zaczyna się od świadectwa życia i spójności.

Na koniec Siostra Evelyne zachęcała do ponownego odkrywania pism Założycieli oraz dokumentów Soboru Watykańskiego II.

Następnie Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny rozważał o różnych darach Ducha Świętego, które prowadzą nas ku służbie Chrystusowi. W sposób szczególnie przed-

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWO SIÓSTR

stawił trzy dary Ducha Świętego wychodząc od doświadczenia przeżytego przez trzy Siostry Miłosierdzia: Małgorzatę Naseau, Rosalię Rendu i Giuseppinę Nicoli.

* Małgorzata Naseau, **tak bardzo gorliwa**, jest wzorem dla każdej Siostry Miłosierdzia...

„Zastanawiając się nad wzorem konstytucji waszej nowej Prowincji, Małgorzata Naseau uczy nas determinacji w pójściu tam, gdzie nas proszą, abyśmy szli i wykonaniu tego, co konieczne.”

* Siostra Rosalia Rendu dała dowód wielkiej **nadziei** umiejętności zachęcania innych, dodawania im odwagi - *„to ważne dary, aby Prowincja umiała patrzeć w przyszłość z wiarą i z mocą przeżywać teraźniejszość.”*

* Siostra Giuseppina Nicoli - zawsze dawała świadectwo wielkiej **radości** pośród wszystkich, z którymi się spotykała - *„Radosna Wspólnota mówi o szczęściu Boga”*.

Następnie wszystkie uczestniczki zgromadziły się w Kaplicy Domu Maria Immacolata na Eucharystię, której przewodniczył Ojciec Griffin. Po przeczytaniu Ewangelii na temat uzdrowienia niewidomego od urodzenia, Ojciec Patrick powiedział między innymi:

„Drogie Siostry, wy także podobnie jak niewidomy od urodzenia, musicie wierzyć, że Jezus was słucha i czeka, byście powiedziały Mu to, co wydaje wam się istotne dla przyszłości waszej nowej Prowincji, czeka abyście były gotowe przyjąć to, co wam ofiaruje...”

Dzień zakończył się modlitewnym czuwaniem w Kościele parafialnym pod wezwaniem Świętego Joachima, w którym uczestniczyło bardzo wielu parafian i członków Stowarzyszeń Wincentyńskich.

31 MAJA 2013: HISTORYCZNY MOMENT

Następnego dnia, 31 maja, Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny rozpoczęliśmy od modlitwy, której towarzyszyły znaczące symbole i gesty: każda Wizytatorka z trzech istniejących Prowincji: Rzymu, Turynu i Sienny oddała Siostrze Evelyne listę Sióstr oraz Projekt Prowincjalny. Następnie każda przyniosła naczynie z oliwą i wlała ją do lampy, którą Siostra Evelyne zapaliła, a następnie dała Siostrze Beatrice Priori wyznaczonej na Wizytatorkę nowej Prowincji Świętego Wincentego Włochy.

Po modlitwie dwie Siostry przypomniały drogę, która pozwoliła na przekształcenie trzech włoskich Prowincji, drogę naznaczoną trudnymi decyzjami i odważnymi wyborami. Następnie Siostra Evelyne oficjalnie przedstawiła Wizytatorkę, jej Radę oraz Dyrektora nowej Prowincji Świętego Wincentego Włochy, do której należy 812 Sióstr i 69 wspólnot lokalnych.

ZJEDNOCZONE W PRZEMIERZANIU DROGI

Przyjęta gorącymi oklaskami Siostra Beatrice Priori zwróciła się do Sióstr:

Będę podążać u waszego boku, oddając do dyspozycji Prowincji Świętego Wincentego Włochy całą siebie, bez żadnej rezerwy... nie wiem, jak potoczą się sprawy, ale to w Chrystusie pokładam moją ufność... dziś z nadzieją wyruszamy w drogę, jak alpinieści związani jedną liną. Taki sposób wędrowania wymaga dopasowania swojego kroku do kroku innych... Razem szukamy odpowiedzi na pytanie, dokąd Bóg chce, byśmy szły z Nim, aby czynić Jego wolę.”

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWO SIÓSTR

Następnie podziękowała Siostrom, które zakończyły misję Wizytatorek.

Na koniec Ojciec Passerini, Dyrektor Prowincjalny zwrócił się do Sióstr słowami:

„Wszyscy jesteśmy robotnikami w winnicy Pana wraz z naszymi ograniczeniami i naszymi zasobami”.

Podkreślił także znaczenie przeżywania duchowości komunii i to, że do dokonania prawidłowego rozeznania konieczne jest uczestniczenie każdej z nas.

BŁOGOSŁAWIENSTWO NOWEGO DOMU PROWINCJALNEGO

Po odprawieniu Eucharystii pod przewodnictwem Ojca Grégory Gay, Przełożonego Generalnego nastąpiło pobłogosławienie Domu Prowincjalnego „Świętej Ludwiki” nowej Prowincji Świętego Wincentego Włochy.

Dzień zakończył się koncertem w wykonaniu zespołu „Niebieskie nuty” z San Ponziano, w repertuarze którego znalazły się różnorodne utwory muzyczne, wykonane ze szczególną starannością skierowaną na jedność muzyki i tekstów wincentyńskich.

W sobotę 1 czerwca, w Bazylice Świętego Piotra, Jego Eksceleńcja Kardynał Angelo Comastri przewodniczył Eucharystii, w której uczestniczyły Siostry i prawie 700 członków Rodziny Wincentyńskiej.

Każda nas powróciła do swojego domu z radością w sercu i słowami zachęty od Siostry Rosa Marii Napolitano, Radnej Generalnej:

„Zaczyna się nowe Zesłanie Ducha Świętego dla Włoch. Możemy powrócić z ufnością i odnowionym zapalem”.

Siostra Patrizia BIN
Siostra Miłosierdzia

Posługa w gimnazjum egipskim wobec młodych przeżywających trudności

Prowincja Bliskiego Wschodu - Egipt

W sercu stolicy Egiptu, w Kairze, w ubogiej muzułmańskiej dzielnicy, u stóp cytadeli znajduje się Gimnazjum im. Świętego Wincentego a Paulo. Gromadzi 1220 uczniów od przedszkola do klasy maturalnej, w większości muzułmanów. Uczniowie chrześcijańscy, prawosławni i katolicy są tam mniejszością.

W szkole Świętego Wincentego a Paulo z Helmiech pracują cztery Siostry, a jedna Siostra prowadzi przychodnię, która przyjmuje ponad 250 chorych dziennie.

Szkoła przyjmuje wiele dzieci pochodzących z ubogich rodzin, albo z klasy średniej. Edukacja jest na dobrym poziomie, co zapewni młodym lepszą przyszłość. Kształcenie nie ogranicza się jedynie do pracy szkolnej, ale rozciąga się na rozwój osobowości każdej młodej osoby, aby pomóc jej rozwinąć swoje zdolności słuchania, zrozumienia i bycia otwartym.

Dzieciom i młodzieży proponujemy uczestniczenie w różnych katolickich grupach: ERM (Młodzieżowy Ruch Eucharystyczny), harcerstwo, a przede wszystkim Młodzież Maryjna. Wpajamy im ducha wincentyńskiego, miłość do Boga i innych, szczególnie do najuboższych

Szkoła organizuje kursy wyrównawcze dla dzieci i młodzieży mającej trudności szkolne oraz darmowe podwieczorki dla najuboższych. Bywały dni, kiedy widziałam na dziedzińcu małe dziewczynki dzielące się swoim podwieczorkiem z koleżankami, które go nie miały lub szepczących na ucho Siostrze, że jedna z nich nie miała nic do jedzenia. Ich uwaga i szlachetność wiele mnie nauczyły. Jestem zawsze wzruszona wdzięcznością uczniów; często najubożsi, kiedy tylko ukończą szkołę i zdobędą jakieś stanowisko, powracają, by ofiarować jakąś sumę pieniędzy i mówią:

„To dzięki Siostronom udało nam się osiągnąć taki status w społeczeństwie, więc pragniemy pomóc, by innym dać podobną możliwość.”

„Żadne ubóstwo nie jest nam obce”. Nasza posługa wśród młodych sprawia, że mamy kontakt z różnymi formami ubóstwa: brakiem miłości, brakiem bezpieczeństwa, zasad lub pieniędzy. Nauczamy katechizmu dzieci i młodzież z biednej dzielnicy w Boulac, a także wspomagamy ich mamy. Wraz z nimi nauczyłam się żyć skromniej, zadowalać się tym, co dostają i liczyć przede wszystkim na Bożą Opatrzność. Ci biedni ludzie ewangelizują mnie każdego dnia; gdy z okazji świąt, ubogie rodziny dostają żywność, przyjmują je z radością i jednocześnie ze łzami w oczach, uwielbiając Boga tymi słowami:

„Pan nawiedził swój lud”.

Służba Ubogim umacnia mnie, ponieważ to służąc Ubogim odkryłam, że ręka Boga spoczywa także na moich „braciach” i że jesteśmy jedynie narzędziami w Jego rękach, starając się objawić im miłość Boga. Pomimo trudnej sytuacji Ubodzy pokładają ufność w Bogu.

Wydarzenia, które mają miejsce w Egipcie, od ponad dwóch lat, powodują rozmaite dysfunkcje na różnych poziomach, sprawiając, że najuboższe rodziny znajdują się w sytuacji krytycznej: bezrobocie, ubóstwo, brak poczucia bezpieczeństwa, prześladowania... W czasie rządów Bractwa Muzułmańskiego, ludzie przeżywali bardzo trudne sytuacje: groźby,

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWO SIÓSTR

zniszczone domy, spalone kościoły, ale nigdy nie uciekali się do przemocy lub zemsty. Często mówili: „Jeśli spalą kościoły, nasze serca i nasze domy będą Kościołami, ale to, że palą Egipt, to jest niedopuszczalne.” Była to dla mnie lekcja wiary i przynależności. Chorzy przybywający do przychodni i rodzice muzułmańskich uczniów dawali nam dowody swojej miłości i solidarności. Czasami odczuwamy niemoc, ale nadal wierzymy, że Bóg wyprzedza nas, aby nam pomagać i wspierać ludzi znajdujących się wokół nas.

Wraz z Siostrami ze Wspólnoty oddaję cześć Bogu za nasz charyzmat, który pozwala nam odkryć godność Ubogich i ich zdolność kochania.

Siostra Hanane ADIB
Siostra Miłosierdzia

Fryderyk Ozanam i Siostra Rozalia Rendu, spotkanie opatrnościowe

W swojej Encyklice *Deus Caritas Est* Papież Benedykt XVI stwierdza:

„U początku bycia chrześcijaninem [...], jest spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”⁵.

Ojciec Święty mówi tu o spotkaniu ze Słowem Wcielonym, Jezusem Chrystusem, które przemienia chrześcijanina. Jednak podczas historii dziejów, ludzkie opatrnościowe spotkania stanowiły dla osób, których one dotyczyły „nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”. Takim było, w XVII wieku, spotkanie Wincentego a Paulo z Ludwiką de Marillac, które doprowadziło do blisko 36 letniej przyjaźni i współpracy w służbie Jezusowi Chrystusowi cierpiącemu w osobach ubogich. Wraz ze swoimi współpracownikami, Kapłani i Bracia ze Zgromadzenia Misji oraz Siostry Miłosierdzia otworzyli nowe perspektywy zbliżenia się do najuboższych i przekształcili oblicze miłosierdzia w ich epoce, a nawet poszli znacznie dalej.

Inne niemożliwe, ale opatrnościowe spotkanie miało miejsce dwa wieki później, w 1833 roku, także we Francji – spotkanie młodego intelektualisty Fryderyka Ozanama z prostą Siostrą Miłosierdzia, Rozalią Rendu mającą wtedy czterdzieści siedem lat. Ich bezpośrednia współpraca była bardzo krótka, ale doprowadziła do przekształcenia „Konferencji Miłosierdzia” w „Stowarzyszenie Świętego Wincentego a Paulo” z wizją wincentyńską noszącą ślady marzenia Fryderyka, aby „zamknąć świat w sieci miłosierdzia”

Historia początków Stowarzyszenia jest dobrze znana i w tym roku była często przypomniana, gdyż wspominaliśmy 200 rocznicę narodzin Fryderyka Ozanama. Teraz, gdy obchody dobiegają końca skupmy raczej naszą uwagę na roli Siostry Rozalii w formacji, rozwoju i wizji Stowarzyszenia Świętego Wincentego. Przywiązywano do tego większe znaczenie od momentu, kiedy 22 sierpnia 1997 roku, Papież Jan Paweł II wspominał imię Siostry Rozalii w homilii podczas beatyfikacji Fryderyka Ozanama w Katedrze Notre-Dame w Paryżu. Ojciec Święty stwierdził: „Związki między członkami wspólnot wincentyńskich były uprzywilejowane od samego zarania powstania Stowarzyszenia, ponieważ to Siostra Miłosierdzia, Siostra Rozalia Rendu poprowadziła młodego Fryderyka Ozanama i jego towarzyszy ku Ubogim z dzielnicy Mouffetard w Paryżu.”⁶

Kiedy Fryderyk i wszyscy jego współbracia utorowali sobie drogę do biur *Trybuny Katolickiej*, wieczorem 1833 roku byli już przekonani o chrześcijańskiej konieczności uzgodnienia swojego stylu życia ze słowami i świadczona miłosierdzia najuboższemu. Przyglądali

⁵ Benedykt XVI, Encyklika *Bóg jest Miłością, Deus Caritas Est*, do Biskupów, Prezbiterów i Diakonów oraz do osób konsekrowanych i do wszystkich wiernych o miłości chrześcijańskiej, str. 1.

⁶ Przemówienia Papieża i kroniki rzymskie, Beatyfikacja Fryderyka Ozanama” w katedrze Notre-Dame w Paryżu, 22 sierpnia 1997 roku, Paryż, 1997 r.

się życiu i przykładowi Wincentego a Paulo, patronowi dzieł miłosierdzia, o którym Fryderyk Ozanam powie później:

„To życie, które musimy kontynuować, serce, przy którym należy ogrzać swoje serce, inteligencja, w której musimy szukać światła”⁷

Ich doradca i kierownik duchowy, Emmanuel Bailly, właściciel gazety, w zupełności to rozumiał. W młodości Bailly zastanawiał się, czy w przyszłości nie zostać kapłanem Zgromadzenia Misji, znanym we Francji pod nazwą Lazarystów. I chociaż nie wstąpił do Zgromadzenia, proces rozeznania, który podjął pozwolił mu pogłębić swoją miłość i cześć dla Wincentego a Paulo, stając się tym samym kolejnym ogniwem długiej tradycji rodzinnego domu. Jego najstarszy syn będzie nosił imię Wincenty.

Krótko po swoim przybyciu do Paryża, w 1830 roku, Fryderyk nawiązał kontakt z Bailly'm, z zamiarem podjęcia studiów prawniczych na Sorbonie. Miał zaledwie osiemnaście lat, tęsknił za swoimi rodzinnymi stronami, był przerażony silnie antyklerykalnym Paryżem, „jedną ze stolic niewiary”. Bailly był profesorem filozofii w Kolegium Oratorian, szkole średniej dla chłopców w Juilly, na przedmieściach Paryża. W 1830 roku otworzył rodzinny pensjonat przylegający do jego własnego domu, przy placu de l'Estrapade 11, niedaleko Wydziału Prawa i Panteonu, aby przyjmować w nim studentów. Na początku organizował spotkania duchowe i intelektualne, a następnie rozwinął dzieło miłosierdzia. Osobiste doświadczenie Bailly'ego, jako nauczyciela i członka stowarzyszeń poświęconych apostołstwu posługi Ubogim przygotowało go do tego, by być doradcą duchowym pierwszych członków jeszcze bardzo młodego Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo.

Ponadto Bailly i jego żona dobrze znali Siostrę Rozalię i podzielali jej miłość i jej pragnienie niesienia pomocy mieszkańcom tej najuboższej dzielnicy Paryża. Jego reputacja „Apostoła dzielnicy Mouffetard” była mocno ustalona począwszy od 1833 roku, a mały dom Sióstr Miłosierdzia z ulicy de l'Épée-de-Bois stał się „siedzibą społeczną miłosierdzia” w stolicy Francji. Przyciągał bogatych i wpływowych, a także osoby bardzo ubogie, młodych i osoby starsze, studentów i seminarzystów, mężczyzn i kobiety. Wszyscy oni byli w mniejszym lub większym stopniu istotnym elementem szerokiej sieci miłosierdzia organizowanej przez Siostrę Rozalię. Ozanam i jego towarzysze z pewnością o niej słyszeli, szczególnie po tym, jak rozpoczęli swoje zaangażowanie w pełnienie dzieł miłosierdzia. Jak tylko stało się oczywiste, że ci młodzi ludzie byli gotowi do nowego przedsięwzięcia, Bailly w sposób całkowicie naturalny posłał ich do Siostry Rozalii. W taki to oto sposób Fryderyk i jego współbracia[...] już od pierwszych dni stali się, jak to nazywali „pomocnikami Siostry Miłosierdzia”⁸. Przeanalizujmy teraz, w jaki sposób odwiedziny Ubogich w ich domach, pierwsze dzieło Pań Miłosierdzia (1617r.) i Sióstr Miłosierdzia (1633 r.) stały się służbą, której poświęciło się Stowarzyszenie Świętego Wincentego a Paulo.

Dom Miłosierdzia z ulicy de l'Épée-de-Bois był miejscem, gdzie młodzi ludzie zaczęli swoją posługę w duchu wincentyńskim, nie tylko za sprawą całkowitego oddania Siostry Rozalii służbie Ubogim, ale również ze względu na istniejącą w tym domu tradycję przyjmowania studentów katolickich celem wprowadzenia ich w służbę najuboższych. W biografii Ozanama, Henri-Dominique Lacordaire, O.P. opisuje pierwszych członków Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo:

„Tych ośmiu [siedmiu w rzeczywistości] młodych ludzi zostało zainspirowanych, aby ponownie udowodnić, że chrześcijaństwo może uczynić dla najuboższych to, czego żadna inna

⁷List Fryderyka Ozanama do Franciszka Lallier, z 17 maja 1838 r., *Listy Fryderyka Ozanama*, tom I, str 267.

⁸ Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych, *Fryderyk Ozanam, Positio*, XXIV.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

doktryna nie mogła uczynić przed nim i po nim. Podczas, gdy nowatorzy czynili wysiłki opierając się na teoriach, które miały zmienić świat, to oni, skromniejsi, zaczęli od wspinania się po schodach, gdzie ukrywała się nędza dzielnicy. Widziano ich, jak odwiedzali najuboższe klitki, gdzie świadczyli miłosierdzie mieszkańcom żyjącym w wielkiej nędzy”⁹.

Siostra Rozalia ze swej strony przyjmuje tych wartościowych młodych ludzi z otwartymi ramionami i sercem przepełnionym radością. Często powtarza swoim Siostrom:

„Jakże oni są dobrzy, ci młodzi ludzie, jakże są dobrzy!”

Potrzeby Ubogich w dzielnicy Mouffetard były tak wielkie, że nie brakowało pracy tym szlachetnym i pełnym pasji wolontariuszom. Należy jednak pamiętać, że byli oni młodzi, pochodzili z francuskich prowincji, że nie mieli żadnego doświadczenia życia w Paryżu, a jeszcze mniej życia w dzielnicy takiej jak Mouffetard, gdzie wielu ludzi przyciągniętych do stolicy przez iluzoryczne obietnice Rewolucji Przemysłowej, żyło w nędznych ruderach, gdzie zostawali rzućeni na żer nędzy i chorób. Fryderyk Ozanam i jego współbracia, jako studenci posiadali niewiele pieniędzy, mogli więc ofiarowywać jedynie nieznaczne wsparcie finansowe najuboższym, by przynieść im ulgę w ich codzienności. Dlatego też z takim entuzjazmem podporządkowali się szkole i wskazówkom Siostry Rozalii. We wspólnocie Sióstr z domu przy ulicy de l'Épée-de-Bois rozpoczęli swoją naukę wincentyńskich sług ubogich. Konferencja Miłosierdzia przekształciła się w Stowarzyszenie Świętego Wincentego a Paulo.

Nawet Biuro Dobroczynności, które rząd napoleoński powołał w każdej dzielnicy, aby kontrolować domy miłosierdzia spoglądało na projekt przychylnym okiem. Niejaki pan Lévêque, przyjaciel Baillyego opowiada:

„Kiedy przez siedem czy osiem lat byłem administratorem Biura Miłosierdzia [XVII-ej dzielnicy Paryża], miałem pod opieką... od 450 do 500 bardzo ubogich rodzin, dla których Siostra Rozalia była poniekąd [ręką] Opatrzności. Prosiłem Siostrę Rozalię, aby skontaktowała się ze Stowarzyszeniem, by ci nowicjusze w praktykowaniu miłosierdzia, mogli odwiedzać ubogie rodziny, które ona sama wybierze.”¹⁰

Dzięki temu mała grupa, której jeszcze brakowało doświadczenia stała się jednym z ogniw owocnej współpracy z Siostrą Rozalią i Siostrami z Domu przy ulicy de l'Épée-de-Bois oraz z administracją Biura Dobroczynności. Oddawali oni znaczącą przysługę, choć nie zawsze była ona dostosowana do możliwości odbiorców, rozdając bony na żywność, ubrania, koce i drewno na opał mieszkańcom dzielnicy, którzy mieli do tego prawo. Ale beneficjenci, spośród których wiele było starszych lub chorych, musieli osobiście udać się do ich biur, aby otrzymać pomoc. Siostra Rozalia przekonała administratora, aby to jej powierzył dystrybucję niezbędnych dla Ubogich rzeczy, oszczędzając im tym samym tego dodatkowego ciężaru. Następnie dostarczała członkom Stowarzyszenia bony, za które otrzymywali żywność i zanosili ją Ubogim.

Ciekawym jest zauważenie, że z okazji beatyfikacji Siostry Rozalii, potomkowie jednego z administratorów, Pana Colette de Beaudicourt, podarowali Domowi Macierzytemu Sióstr Miłosierdzia 405 próśb o bony, które otrzymali od niej, określone były również potrzeby każdej z osób i sposób w jaki należy rozdysponować pieniądze. Jest czymś znamionym, że Pan de Beaudicourt zachował to, co wydaje się być jedynie korespondencją. Gest ten pokazuje jedną z wielkich zalet Siostry Rozalii, a mianowicie jej zdolność do współpracy

⁹ Henri-Dominique Lacordaire, *Notice et panégyrique sur Ozanam* (Paryż, 1872), str. 223-224.

¹⁰ Cytowane przez Marcel Vincent in *Ozanam, une jeunesse romantique*, Paryż, 1994, str. 275-276.

z reprezentantami rządu, niezależnie od ich przekonań politycznych. A władza polityczna we Francji zmieniała się często i radykalnie w ciągu pięćdziesięciu lat, jakie Siostra Rozalia spędziła przy ulicy de l'Épée-de-Bois. Osobiście nie angażowała się w politykę. To, co dla niej było ważne, to przypominanie rządowi sprawującemu władzę o jego obowiązkach względem ubogich obywateli. Pan de Beaudicourt oraz inni piastujący podobne stanowiska, nawet najzagorzalsi antyklerykałowie podziwiali i darzyli szacunkiem Siostrę Rozalię za jej troskę skierowaną zawsze na jej „drogich ubogich”. Była to także cenna nauka dla Fryderyka i jego towarzyszy, kiedy byli na początku drogi świadczenia miłosierdzia w niełatwych czasach. Szybko nauczyli się, że pomimo ich bezinteresowności -i oddania, nie mogli sami zaspokoić najbardziej podstawowych potrzeb najuboższych. Zatem niezbędna okazała się sieć miłosierdzia. Armand de Melun, bliski współpracownik Siostry Rozalii przez 18 lat i członek Stowarzyszenia od 1839 roku, pisał w biografii Siostry Rozalii, w jaki sposób jego doradczyni rozumiała tę konieczność:

„Jej zdaniem potrzebne były wszystkie siły pomocy charytatywnej zarówno publicznej jak prywatnej, aby walczyć z inwazją zubożenia. Pomoc Kościoła, Państwa, Stowarzyszeń, osób prywatnych wydawała jej się konieczna w walce z tym tak straszliwym wrogiem. Nie rozumiała, jak na tym polu mogą istnieć rywalizacje, niezgoda, zazdrość i strach że pomoc z jałmużny mogłaby się wyczerpać z powodu pomnożenia dzieł. Miłosierdzie jest jak Bóg: im więcej się o miłosierdzie prosi, tym więcej się jest ono udzielane.”¹¹

Siostra Rozalia nie tylko wskazywała potrzebujące rodziny, rozdawała bony na żywność i ubrania, ale także dzieliła się z młodymi studentami swoimi głębokimi przekonaniem na temat sposobu, w jaki każdy Ubogi powinien być wspomagany. Posługa najuboższym miała być podejmowana w duchu Świętego Wincentego a Paulo, który nauczał swoich współpracowników, aby ludzi żyjących w nędzy nigdy nie oceniali po wyglądzie zewnętrznym lub zachowaniu:

„odwróćcie medal, a ujrzyicie w świetle wiary, że ci właśnie Ubodzy uobecniają nam Syna Bożego, który sam zechciał być ubogim.”¹²

Według Armanda de Melun, kiedy Siostra Rozalia spotykała członków Stowarzyszenia, niezależnie od tego czy byli w grupie czy sami:

„... zalecała im cierpliwość, która nigdy nie uważa, że czas poświęcony na słuchanie Ubogiego jest czasem straconym, ponieważ Ubogi znajduje pocieszenie nawet w dobrej woli, jaką wykazujemy wysłuchując opowieści o jego cierpieniach, okazując mu wyrozumiałość skierowaną bardziej ku współczuciu niż oskarżaniu za błędy, którym nie zapobiegło dobre wykształcenie, aż wreszcie okazując mu uprzejmość tak miłą dla kogoś, kto do tej pory spotkał się jedynie z niechęcią i pogardą”.

Potem kontynuowała obronę swoich „drogich ubogich”:

„Drogie dzieci..., kochajcie Ubogich, nie oceniacie ich zanadto. Świat mówi: to ich wina, są tchórzliwi, nieinteligentni, rozpustni, leniwi. Takimi słowami zwalniamy się od obowiązku świadczenia miłosierdzia. Odrzucajcie grzech, ale kochajcie Ubogich. Gdybyśmy przeszli przez podobne doświadczenia przez jakie przeszli ci biedni ludzie; gdybyśmy wrzastali, tak jak oni, daleko od wszelkiego przykładu chrześcijańskiego, nie byłibyśmy tak skłonni do oceniania ich”¹³.

¹¹Armand de Melun, *Życie Siostry Rozalii, Siostry Miłosierdzia*, 13 wydanie (Paryż, 1929), str. 119-120.

¹²Pierre Coste, C.M., Ed., *Święty Wincenty a Paulo, Korespondencje, Konferencje, Dokumenty* (Paryż, 1920-1925), XI, str. 32.

¹³Melun, *Życie Siostry Rozalii*, str. 99-100.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Wszyscy uważnie słuchali! Owi intelektualiści z Sorbony, stanowiący elity prawnicze i medyczne uczyli się w szkole tej pokornej Siostry Miłosierdzia, której poziom wykształcenia był raczej skromny. Jej imię otwierało im drzwi ruder zamieszkałych przez ludzi bardzo ubogich z dzielnicy Mouffetard. Ponieważ ci „drodzy ubodzy” mieli zaufanie do Siostry Rozalii, mogli także zaufać tym młodym ludziom, których ona przysłała. Po odwiedzinach Ubogich w ich domach, studenci udawali się do Siostry Rozalii, aby opowiedzieć co się wydarzyło, by otrzymać także wskazówki i zachętę. Długo przed Soborem Watykańskim II, Siostra Rozalia i jej młodzi współpracownicy praktykowali „refleksję apostołską”, dzieląc się przeżyтыми wspólnie wydarzeniami i sytuacjami w służbie najuboższym, aby móc rozeznąć w jaśniejszy sposób, jaka była Wola Boża wobec nich. W ostatnich latach zwyczaj ten został szeroko rozpropagowany w parafiach i zgromadzeniach zakonnych. Nie było to jednak częste w epoce, w której żyła Siostra Rozalia. Praktyka ta jest niejako odpowiedzią dla tych, którzy oskarżali Siostrę Rozalię o aktywizm. Ani ona, ani jej współpracownicy nigdy nie utracili z oczu fundamentu duchowego swojej posługi. Pod jej kierownictwem, Stowarzyszenie troszczyło się, aby każdy współbrat usilnie starał się, by „niekwestionowanym celem było oddanie czci Naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi w osobie ubogich”¹⁴.

Siostra Rozalia nie brała żadnego wynagrodzenia za świadczone dobro. Cieszyła się z faktu, że Bóg działa w życiu jej „drogich ubogich” poprzez tych oddanych młodych ludzi. Armand de Melun pisze o Siostrze Rozalii:

*„Siostra Rozalia, widząc tylu biednych ludzi przyprowadzonych do Kościoła dzięki posłudze tego Stowarzyszenia, tyle dzieci wysłanych do chrześcijańskich szkół, tylu robotników zaangażowanych w pobożne stowarzyszenia; widząc członków Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo wspierających się wzajemnie w obliczu braku szacunku ze strony innych ludzi, przestrzegających prawa i praktykujących cnoty, które głosili, błogosławiła tych młodych ludzi i dziękowała Świętemu Wincentemu, że tchnienie jego ducha i płomień jego miłosierdzia jest udziałem tych młodych ludzi.”*¹⁵

Współsiostra Siostry Rozalii ze Wspólnoty przy ulicy de l'Épée-de-Bois, Siostra Saillard dodaje:

*„Siostra Rozalia opowiadała czasami, jak była szczęśliwa widząc tych młodych ludzi i Pana Ozanama, ... jak nieśli pomoc Ubogim, dźwigając na swych ramionach drewno, które z radością roznosili do domów najuboższych.”*¹⁶

Dzięki radom i regularnym zachętom Siostry Rozalii, dzieło odwiedzania Ubogich w ich domach wciąż się rozwijało. Liczba zaangażowanych młodych ludzi wzrosła z siedmiu przy pierwszym spotkaniu do około siedemdziesięciu w maju 1834 roku.¹⁷ Wzrost ten był przyjęty pozytywnie, coraz większej ilości mieszkańców dzielnicy Mouffetard mogła być udzielana pomoc, ale zarządzanie tym dziełem okazało się ciężkim zadaniem dla rodzącego się Stowarzyszenia. Pojawiło się pytanie, w jaki sposób troszczyć się jednocześnie o służbę najuboższym i organizowane spotkania. Wzajemne wspieranie się członków pozostawało istotnym elementem ich posługi, toteż jego zachowanie stało się najważniejszą troską, w miarę jak wzrastała ich liczba.

Pomysły reorganizacji i ekspansji zaczynały nabierać pewną formę. W liście skierowanym do Ernesta Falconnet, Ozanam wysuwa pomysł, aby rozszerzyć na całą Francję

¹⁴ «L'origine de la Société» in *Manuel de la Société de Saint-Vincent-de-Paul* (Paris, 1845), str. 185.

¹⁵ Melun, *Życie Siostry Rozalii*, str. 123-124.

¹⁶ Sacra Congregatio Pro Causis, *Rendu, Positio; Sommaire*, 63.

¹⁷ Georges-Albert Boissinot, S.V., *Un autre Vincent de Paul: Jean-Léon Le Prevost, (1803-1874)* (Montreal, 1991), 105.

działanie „Stowarzyszenia, którego celem byłoby niesienie ulgi klasom ludowym”.¹⁸ Należy pamiętać, że gdy mówi o „klasach ludowych” odnosi się do definicji, którą proponuje Paul Droulers SJ w swoim dziele zatytułowanym „*Polityka społeczna i chrześcijaństwo*”, w którym pisze:

„W języku potocznym wyrażenie to jest synonimem „ubogiego”, a ubóstwo staje się nędzą, tzn. brakiem tego, co niezbędne do życia”¹⁹.

Miało to służyć lepszej odpowiedzi na pilne potrzeby tych osób, które, miały „zbyt wiele potrzeb, a za mało praw”²⁰, o czym Ozanam był przekonany i dlatego pragnął, by pewnego dnia Stowarzyszenie „objęło cały świat siecią miłosierdzia”²¹.

W dniu 3 listopada 1834 roku Ozanam pisał z Lyonu do Emanuela Bailly podejmując ostrożnie temat ewentualnego podzielenia Stowarzyszenia mówiąc, „Ponieważ na spotkaniach jest coraz więcej uczestników, można by pomyśleć o podziale na sekcje.”²² Pragnie on postępować powoli, aby nie przynaglać swojego doradcy. Podczas spotkania w dniu 16 grudnia, Ozanam przedstawia wszystkim swój pomysł. Dyskusja, która następuje jest gorąca, a siła opozycji wyraźna. Największą obawą zdawało się osłabienie więzów przyjaźni i wsparcia, które istniały od początku między członkami Stowarzyszenia.

Nic nie zostało rozwiązane, ani podczas tego spotkania, ani podczas dwóch następnym. Zostały powołane komisje, dostarczono raporty i wreszcie, gdy opadły emocje zdecydowano kontynuować pracę w dwóch sekcjach. Bailly pozostał prezesem obydwu. Ozanam stanie się vice-prezesem pierwszego sektora: Konferencji Świętego Szczepana na Wzgórzu, podczas gdy Levassor będzie vice-prezesem drugiego sektora: Konferencji Świętego Sulpicjusza. Każdy z sektorów miał zorganizować swoje własne zebranie 3 marca.

Małe Stowarzyszenie Miłosierdzia przetrwało swój pierwszy kryzys, kryzys wzrostu. Od tej pory będzie mogło rozprzestrzenić się na cały Paryż, na całą Francję i wreszcie na cały świat i przyjąć „wszystkich młodych chrześcijan, którzy pragną zjednoczyć się w modlitwie i uczestniczyć w tych samych dziełach miłosierdzia, niezależnie od kraju, w którym się znajdują.”²³

Wraz z podziałem, Stowarzyszenie Świętego Wincentego przybiera swoją właściwą postać. Nie będzie już ograniczone do parafii Świętego Szczepana na Wzgórzu. W rzeczywistości, Siostra Rozalia prosi o obecność Stowarzyszenia w parafii Świętego Medarda i jej prośba zostaje spełniona. Studenci będą teraz przybywali częściej z Politechniki oraz z École Normale Supérieure niż z Sorbony. Nie znamy dokładnie daty przybycia Stowarzyszenia do tej parafii, ale Ozanam odnosi się do niej jako do „najbardziej pobożnego Stowarzyszenia w stolicy”.

Należy postawić sobie pytanie, jaka była rola Siostry Rozalii, o ile odegrała jakąś rolę w procesie, który doprowadził do przeorganizowania Stowarzyszenia. Protokoły z posiedzeń związanych z tym przeorganizowaniem nie wspominają o niej.²⁴ Jednak, jeden z członków Claudius Lavergne w swoim raporcie zaznacza, że jednogłośnie została osiągnięta dopiero

¹⁸ List Fryderyka Ozanama do Ernesta Falconnet, z 21 lipca 1834, „*Listy Fryderyka Ozanama*”, (Paryż, 1925) tom I, str. 110.

¹⁹ Paul Droulers, S.J., *Polityka społeczna i chrześcijaństwo*, Paryż, 1969), str. 24-25.

²⁰ List Fryderyka Ozanama do Joseph-Théophile Foisset, z 22 lutego 1848 r., *Listy Fryderyka Ozanama* (Paryż, 1978), tom II, str. 379.

²¹ List Fryderyka Ozanama do Léonce Curnier, z 3 listopada 1834 r., *Ibid.*, Tom. I, str. 123.

²² List Fryderyka Ozanama do Emanuela Bailly z 3 listopada 1834 r., *Ibid.*

²³ *Regulamin z 1835, artykuł I (Paryż 1835), str. 38*

²⁴ Fragmenty protokołu z Pierwszej Konferencji (1833-1835), ASSVP, Wykaz 101.

wtedy, gdy dowiedziano się, że Siostra Rozalia jest przychylna przeorganizowaniu²⁵. Naszą intencją nie jest podejmowanie tutaj dyskusji wokół tej sprawy. Wydaje się raczej, że nawet jeśli imię Siostry Rozalii nie pojawia się w protokole, to mogła ona jednak wpłynąć na podjęte rozwiązanie. Gorąco bowiem pragnęła, by Stowarzyszenie było obecne w parafii Świętego Medarda i ściśle współpracowała ze wszystkimi, którzy byli oddani tej sprawie. W pełni rozumiała znaczenie wzajemnego wspierania się w tej wymagającej posłudze, którą młodzi ludzie podjęli. Jednak jej wizja pozostaje stale taka sama: jak najlepsza pomoc Ubogim. Jeśli wierzyła, a zdaje się to być oczywistym, że przeorganizowanie Stowarzyszenia pozwoli osiągnąć ten cel, to z pewnością dyskutowała ze swoimi współbraćmi w tym decydującym dla Stowarzyszenia momencie.

Praca w szkole i w przychodni były podstawowymi aspektami posługi podejmowanej przez Siostrę Rozalię i Siostry z domu przy ulicy l'Épée-de-Bois, ale odwiedzanie Ubogich w dzielnicy Mouffetard, w ich nędznych ruderach, które nazywali domami było ich najistotniejszym działaniem. Będzie to stanowiło główne zainteresowanie służby podejmowanej przez młodych w duchu wincentyńskim, którą dzielili z Siostrami i innymi wolontariuszami przybywającymi do domu, by odbyć formację, która pozwoli im stać się służebnicami i sługami Ubogich.

Znany jest obraz artysty amerykańskiego Gary Schume'a zatytułowany: „Wizyta domowa”, który świetnie ilustruje to działanie, a który był pokazywany, gdy obchodziliśmy 200 rocznicę narodzin Fryderyka Ozanama. Obraz ten ukazuje Fryderyka ubranego w swoją profesorską togę podczas wizyty domowej w dzielnicy Mouffetard. Towarzyszą mu dwaj studenci, jeden trzyma tabliczkę, aby udzielać lekcji indywidualnej małemu chłopcu, drugi zaś niesie kosz chleba dla rodziny. W tylnym planie stoją dwaj doradcy Stowarzyszenia: Emmanuel Bailly w cylindrze na głowie oraz Siostra Rozalia, prosta Siostra Miłosierdzia.

W 1836 roku Ozanam ukończył doktorat z prawa na Sorbonie. Trzy lata później został tam doktorem literatury. W 1841 roku, zaczął wykładać literaturę obcą na Sorbonie, a w 1844 roku stał się kierownikiem katedry literatury. Był to utalentowany profesor, który nie tylko wspaniale nauczał literatury, ale także starał się zainspirować swoich studentów, by zaangażowali się w bezpośrednią służbę Ubogim. Sam Fryderyk uważał, że posiada potrzebne kompetencje, aby podejmować temat sprawiedliwości społecznej na rzecz ubogich robotników, ponieważ znał ich cierpienia. Zachęcał swoich studentów, by i oni, tak jak kiedyś on skorzystali ze wskazówek i rad Siostry Rozalii, by w dzielnicy Mouffetard, wśród mieszkańców cierpiących nędzę, poznali straszliwe problemy, którym musieli oni stawić czoła i pracowali nad ich zaradzeniem. Wielu studentów zaangażowało się w pomoc Ubogim. Kiedy wracali do siebie po ukończeniu studiów, zakładali Konferencje we własnych parafiach. Po śmierci Fryderyka w 1853 roku, 20 lat po tym jak on, i inni młodzi członkowie, założyciele spotykali się z Siostrą Rozalią, aby korzystać z jej rad i wsparcia, Stowarzyszenie Świętego Wincentego rozciągało się na pięciu kontynentach. Marzenie jakie miał Fryderyk odnośnie Stowarzyszenia „aby opleść cały świat siecią miłosierdzia”²⁶ stało się rzeczywistością.

O ile wizyty domowe pozostawały najistotniejsze w posłudze Sióstr i ich bezinteresownych wolontariuszy, to ważne wydarzenia zmuszały ich czasami do przeorientowania swoich priorytetów, przynajmniej na jakiś czas. Fryderyk przybył do Paryża w 1830 roku, kiedy nowa Rewolucja wstrząsała stolicą Francji. Następne lata aż do Rewolucji w 1848 roku były pełne niepokoju. Był to okres barykad, gdzie odważna Siostra Rozalia dokonywała nie lada wyczynów. To także czas, kiedy Ozanam zabiera głos w obronie klas ludowych oraz

²⁵ Sacra Congregatio Pro Causis, Rendu, Positio, str. 165-166.

²⁶List Fryderyka Ozanama do Léonce Curnier, z 3 listopada 1834 r., (Paryż, 1978), Tom. I, str. 152.

głosi sprawiedliwość społeczną. Jego wiarygodność zakorzeniona jest w bezpośredniej służbie mieszkańcom dzielnicy Mouffetard. Armand de Melun stał się członkiem Stowarzyszenia w 1839 roku. Został wybrany do Zgromadzenia Narodowego w 1848 roku i jest znany z faktu przygotowania imponującej liczby praw związanych z legislacją społeczną tego okresu. Poznał podstawowe potrzeby Ubogich i dzięki radom Siostry Rozalii zauważał możliwe rozwiązania mogące pomóc im w trudnych sytuacjach. Był więc w stanie przekonać swoich bogatych kolegów ze Zgromadzenia, aby za nimi zagłosowali. W konsekwencji, o ile Siostra Rozalia nie interesowała się polityką, to przecież miała wielki wpływ na społeczną myśl katolicką i ówczesną legislację.

Jak gdyby nie było dość wojny, to przez Francję przetoczyły się powodzie, głód, bardzo mroźne zimy i trzy epidemie cholery (lata: 1832, 1849 i 1854), które zdziesiątkowały tysiące Ubogich i powiększyły ilość biedaków. Siostra Rozalia mogła ponownie wykazać się heroizmem, który charakteryzował ją podczas Rewolucji. Tak ona, jak i jej współsiostry w domu, a także ich liczni współpracownicy będą walczyć z niewidzialnym wrogiem. Tak jak nie bała się wejść na barykady, nie będzie się obawiała tego, być może większego ryzyka niestrudzonego ratowania i wspierania chorych, umierających, a nawet grzebania umarłych w dzielnicy Mouffetard, dzielnicy szczególnie mocno dotkniętej epidemią.

W *Biuletynie Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo* z 1849 roku Fryderyk Ozanam opowiada o pracy współbraci w czasie trwania epidemii. Przez prawie dwa miesiące niektórzy członkowie oddali się pod kierownictwo Siostry Rozalii, „podobnie jak pierwsi założyciele Stowarzyszenia uczynili to piętnaście lat wcześniej”.²⁷ Kiedy do Siostry Rozalii docierały wezwania o pomoc spoza Paryża, wtedy wysyłała kilku swoich pomocników, nawet jeśli miało to zwiększyć ilość pracy dla tych, którzy pozostawali w dzielnicy Mouffetard. Dzięki temu ponad dwa tysiące ofiar uzyskało pomoc materialną i duchową. Poza pożywieniem i lekarstwami, przynosiła im nadzieję, „wiera pojawiała się na nowo w domach, które odwiedzali.”²⁸

Kiedy w 1854 roku, cholera ponownie zaatakowała, Siostra Rozalia dobiegała 68 lat, a jej zdrowie pogarszało się. Jednak tak ona, jak i jej współpracownicy, lekarze, dzielnicy i oddani wolontariusze, w tym członkowie Stowarzyszenia pracowali bez wytchnienia, aby nieść ratunek ofiarom i wspierać tych, którzy przeżyli wstrząs z 1854 roku. 16 sierpnia pisała do proboszcza z Confort, swojego rodzinnego miasteczka: „Jesteśmy bardzo zajęci, a cholera stale się rozprzestrzenia. Tracimy wielu ludzi. Jest wiele spustoszenia”²⁹.

Gdy epidemia wygasła, zostawiła po sobie rozpacz i nędzę. Ci, którzy współpracowali u boku Siostry Rozalii lub pod jej kierownictwem, a wśród których byli członkowie Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo, nawet po śmierci ich głównego założyciela Fryderyka Ozanama, kontynuowali walkę z epidemią, aby nieść ulgę ludziom z dzielnicy Mouffetard, którzy tak bardzo cierpieli w czasie, gdy epidemia pustoszyła kraj.

Istnieją także dwie inne dziedziny, chociaż nie wspomina się o nich w sposób otwarty, w których wpływ Siostry Rozalii na działania podejmowane przez Fryderyka i pierwszych członków Stowarzyszenia był niezmiernie ważny: to Patronat Świętego Wincentego a Paulo oraz Regulamin z 1835 roku. Przyjrzyjmy im się krótko.

²⁷ Biuletyn Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo, tom 11 (1849), 250-252.

²⁸ Melun, *Życie Siostry Rozalii*, 160-161.

²⁹ List Siostry Rozalii do Wielbnego Proboszcza z Confort, z 16 sierpnia 1854 r., AFCP, 8J2 – Ro – Le 278-La. 30.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Po pierwsze chodzi o *Patronat Świętego Wincentego a Paulo*. Od samego początku członkowie Konferencji Miłosierdzia odznaczają się czcią dla Świętego Wincentego a Paulo. Z pewnością zawdzięczają to Emanuelowi Bailly, którego duchowość i posługa były prześlągnięte duchem Świętego Wincentego. Jednak w głównej mierze zawdzięczają to również Siostrze Rozalii, która łagodnie prowadziła tych szlachetnych i entuzjastycznych młodych ludzi ukazując im drogę duchowości wincentyńskiej. Wchodząc do domów biednych mieszkańców dzielnicy Mouffetard, członkowie Stowarzyszenia starali się odkryć obraz Chrystusa cierpiącego w zniszczonych twarzach ludzi, którzy ich otaczali. Od Siostry Rozalii uczyli się, że miłosierdzie nie jest ani filantropią, ani socjalizmem. Jest czymś o wiele więcej i może być karmione jedynie wiarą, przez mocne przekonanie, że służą Jezusowi Chrystusowi w osobach ludzi ubogich. List Ozanama jasno ukazuje, jak dobrze rozumieli tę prawdę. Píše on:

Wydaje się, że aby kochać potrzeba widzieć, a my widzimy Boga jedynie oczami wiary, zaś nasza wiara jest tak słaba. Jednak ludzi, biednych ludzi widzimy naszymi oczami, są tutaj, możemy włożyć palec i dłoń w ich rany... oraz powiedzieć wraz z apostołem „Tu es Dominus et Deus meus [„Pan mój i Bóg mój!”]”³⁰.

Dopiero 4 lutego 1834 roku, Święty Wincenty a Paulo stał się oficjalnie Patronem Stowarzyszenia. Propozycja nie wyszła ani od Ozanama, ani od Bailly’ego, i z całą pewnością nie od Siostry Rozalii. Zgodnie z protokołem, taka propozycja wyszła od Jean-Léona Le Prevost, który „miał być wyrazicielem woli kilku członków prosząc, aby Stowarzyszenie oddało się pod opiekę Świętego Wincentego a Paulo i obchodziło jego święto [...] oraz aby modlono się za jego wstawiennictwem na początku każdego spotkania.”³¹

„Żadna inna propozycja nie mogłaby zostać lepiej przyjęta przez Stowarzyszenie. Wszystkie uwagi, jakie wywołała ograniczają się jedynie do gratulacji i pochwały dla pomysłodawcy”³². Warto zauważyć także, że propozycja ta, podobnie jak propozycja Ozanama oddania Stowarzyszenia w opiekę Najświętszej Maryi Panny, były „pierwszymi propozycjami przyjętymi jednogłośnie”³³ przez jego członków.

Propozycja Le Prevosta może być uznana jako swoisty chrzest Stowarzyszenia. Patronat Świętego Wincentego a Paulo został oficjalnie przyjęty, a Stowarzyszenie Miłosierdzia staje się „Stowarzyszeniem Świętego Wincentego a Paulo”. Współbracia coraz bardziej będą czerpać z natchnienia Wincentego. Potwierdził to Ozanam w 1838 roku: „Podczas naszych zebrań zamiast książki: „*O naśladowaniu Chrystusa*” czytamy teraz „*Życie Świętego Wincentego a Paulo*”, by móc lepiej zrozumieć jego działanie, duchowość i wnikać w jego tradycję”³⁴.

Członkowie Stowarzyszenia, którzy byli coraz liczniejsi dobrze poznali nie tylko życie i dzieła Wincentego a Paulo, ale także żywe przykłady jego ducha i tradycji w osobach Emanuela Bailly, a przede wszystkim Siostry Rozalii. Stali się „wincentyńscy” u jej boku i pod jej kierownictwem. Ich wspólne wysiłki zostały doskonale opisane przez Georges-Albert Boissinota, biografę Jean-Leona Le Prevost, który później zostanie wyświęcony na księdza i założy Zakonników Świętego Wincentego a Paulo, a który był jednym z najbliższych współpracowników Siostry Rozalii:

³⁰ List Fryderyka Ozanama do Ludwika Janmot, z 13 listopada 1836 r., *Listy Fryderyka Ozanama* (Paryż, 1925), tom 1, str. 200-201.

³¹ Fragment Protokołu Pierwszej Konferencji (1833-1835), ASSVP, Wykaz 101.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ List Fryderyka Ozanama do François Lallier, z 17 maja 1838, *Listy Fryderyka Ozanama* (Paryż, 1925), tom 1 str. 266.

*Emanuel Bailly, Fryderyk Ozanam, Siostra Rozalia Rendu, Jacob Libermann (Założyciel Zgromadzenia Ducha Świętego pod opieką Niepokalanego Serca Maryi Panny), Jean-Leona Le Prevost, [...] (można by z całą pewnością dodać jeszcze Armanda de Melun) - cóż za wspaniała ekipa apostołów i świętych postaci przemierzała okolice Panteonu i ulicy Mouffetard, ulicy nazywanej ulicą rewolucji!*³⁵

Pierwszy Regulamin Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo. Ekspansja Stowarzyszenia od pierwszej Konferencji Miłosierdzia do organizacji złożonej z kilku Konferencji działających w Paryżu i na prowincji, doprowadziła do powstania pewnego rodzaju reguły, która okazała się niezbędna, aby utrzymać pierwotnego ducha. Stąd też w 1835 roku, Emanuel Bailly, Franciszek Lallier oraz Fryderyk Ozanam podjęli się pracy nad stworzeniem regulaminu.

Podobnie jak miało to miejsce z pierwszą Regułą Sióstr Miłosierdzia, pierwszy Regulamin Stowarzyszenia jest owocem już przeżytego doświadczenia. Od dwóch lat pierwsi współbracia oddawali się Bogu, aby służyć Jezusowi Chrystusowi w osobie ubogich pod kierownictwem Siostry Rozalii. Ta skromna Siostra Miłosierdzia była przykładem fundamentalnych cech charakteryzujących posługę wincentyńską. Jednak nadeszła pora skodyfikowania tego doświadczenia dla coraz liczniejszych członków Stowarzyszenia, a szczególnie dla tych, którzy nigdy nie będą mieli szczęścia poznać lub pracować u boku Siostry Rozalii. Ich pragnieniem było nadanie kształtu i struktury rodzącemu się Stowarzyszeniu i określenie tożsamości jego członków, jako tożsamości wincentyńskiej.

Dwa lata doświadczenia pracy z Siostrą Rozalią i Siostrami z ulicy de l'Épée-de-Bois pokazały członkom Stowarzyszenia, że nawet przy ich zaangażowaniu i bezinteresowności nie są oni w stanie odpowiedzieć na wszystkie potrzeby Ubogich. Toteż pozostając otwartymi na ducha, który odkrywał przed nimi coraz to zmieniający się wizerunek ubóstwa postawili sobie następujące cele:

Jezus Chrystus pragnął najpierw praktykować to, czego miał nauczać [...] naszym pragnieniem jest więc naśladowanie Bożego przykładu, na miarę naszych możliwości i sił.

Celem Konferencji jest więc:

1 - wspieranie członków Stowarzyszenia, dzięki wzajemnym przykładom i radom w praktykowaniu życia chrześcijańskiego [...];

2 - odwiedzanie Ubogich w ich domach, niesienie im pomocy w naturze, ale także dawanie pociechy religijnej [...];

3 - przyłożenie się, zgodnie z naszymi zdolnościami i czasem, jakim dysponujemy, do nauczania podstawowego i chrześcijańskiego dzieci ubogich, czy to żyjących na wolności, czy też więzionych;

4 – upowszechnianie książek o moralności i religii;

*5 – oddawanie się różnym rodzajom dzieł miłosierdzia, dla których mogłyby wystarczać nasze zasoby, a które nie byłyby przeciwstawne pierwotnemu celowi naszego Stowarzyszenia [...]*³⁶.

³⁵ Boissinot, *Un autre Vincent de Paul*, str. 247

³⁶ Regulamin Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo (Paryż, Drukarnia E-J Bailly et Compagnie, 1835), 27.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

W Regulaminie z 1835 roku członkowie Stowarzyszenia zostają zobowiązani do praktykowania „wszystkich cnót”, ale sześć z nich jest uważanych za najistotniejsze, aby móc wypełniać dzieła miłosierdzia. Są to: zaparcie się siebie, chrześcijańska roztropność, skuteczna miłość bliźniego, gorliwość w trosce o zbawianie dusz, łagodność serca i słów, a przede wszystkim duch braterstwa.³⁷

Młodzi współbracia, wszystkie te cnoty, poznali w szkole Siostry Rozalii. A przecież żaden z autorów Regulaminu z 1835 roku nie czytał pierwszej Reguły Sióstr Miłosierdzia. Nie była ona dostępna na zewnątrz wspólnoty. Jednak pracując z Siostrą Rozalią i z innymi Siostrami Miłosierdzia byli oni świadkami tego, w jaki sposób Siostry wypełniają Reguły poprzez swój styl życia i służbę Ubogim. Echa tej Reguły odnajdujemy w tekście z 1835 roku: „Jezus Chrystus kochany w osobie ubogich; służba Jezusowi Chrystusowi w osobach Ubogich; Jezus Chrystus wzór miłosierdzia, pokory, prostoty, łagodności, współczucia, szacunku i oddania służbie Ubogim, wzór miłości bliźniego zjednoczonej z gorliwością o zbawienie dusz, posługa „co do ciała i co do duszy”, a wreszcie jedność wśród członków, by wspierać się wzajemnie w służbie najuboższym”³⁸.

W ciągu mniej niż dwóch lat młodzi współbracia ze Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo dobrze przyswoili sobie niezbędne cechy wincentyńskiej służby. Od tej pory byli gotowi, by dzielić oficjalny Regulamin wraz z innymi członkami Stowarzyszenia, niektórzy spośród nich nie poznają dzielnic Mouffetard, nie będą się wspinać po chwiejnych stopniach prowadzących do nędznych mieszkań Ubogich, ani nigdy nie doświadczą łagodnego kierownictwa Siostry Rozalii, gdy będą nieśli pomoc i wsparcie najuboższym. Podobnie jak pierwsze Reguły Sióstr Miłosierdzia, również Regulamin Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo, w miarę upływu czasu, przeszedł kilka zmian. Ale w obydwu przypadkach istota pozostała ta sama i stale zachęca do powrotu do pierwotnego ducha. Beatyfikacja Siostry Rozalii, która miała miejsce 9 listopada 2003 roku, poprowadziła członków Rodziny Wincentyńskiej do ponownego odkrycia swoich korzeni. W artykule *Echa Zgromadzenia*, José Ramón Díaz-Torremocha, czternasty Przewodniczący Generalny Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo, zaproponował Siostrze Miłosierdzia temat do refleksji, który może odnosić się do całej Rodziny Wincentyńskiej. Pisał:

Proponuję wam rozważenie następującego pytania: czy rzeczywiście nasza epoka jest aż tak inna niż czasy Siostry Rozalii Rendu? Mówiąc szczerze, myślę, że odpowiedź brzmi zarazem tak i nie. Cierpienia są inne, podobnie jak i przyczyny bólu. Jednakże człowiek jest nadal ten sam i potrzebuje wciąż tej samej uwagi ze strony swych braci (i sióstr) oraz tej samej miłości..

Czy uda nam się dzisiaj spotkać inne „matki” zdolne do tego, by uwierzyć, tworzyć i współpracować w formacji grup laikatu, przygotowując je do posługi ubogim? Czy będą one następnie potrafiły usunąć się na ubocze, by w ten sposób przynaglić osoby świeckie do latania na własnych skrzydłach, patrząc głębiej na ich samodzielność i umiając ją uszanować? „Mogłoby tak być”, odpowiedzą niektóre z was, jak to uczyniła pewnego dnia Siostra Rozalia. Posługa Kościoła na rzecz ubogich zasługuje na to i jest tego warta³⁹.

Tak jak opatrnościowa zbieżność losów Wincentego a Paulo, Ludwiki de Marillac i członków założycieli Pań Miłosierdzia przemieniła oblicze miłosierdzia we Francji XVII wieku, tak opatrnościowe spotkanie Siostry Rozalii, Fryderyka Ozanama, Emanuela Bailly,

³⁷Tamże, 28.

³⁸Tamże, 27-38.

³⁹ José Ramón Díaz-Torremocha, „Aktualność Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo”, *Echo Zgromadzenia*, (lipiec - sierpień 2004).

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Jean-Leona Le Prevost, Armanda de Melun i innych członków założycieli Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo na zawsze nazaczyło posługę najuboższym w XIX wieku, która następnie rozprzestrzeniła się na pięć kontynentów. Rodzina Wincentyńska, która stawiała swoje pierwsze kroki w 1617 roku w Châtillon, małym miasteczku w południowo – wschodniej Francji, kontynuowała swoją posługę aż po krańce świata, aby zrealizować marzenie Ozanama „ogarnięcia całego świata siecią miłosierdzia”. Siostra Rozalia miała i nadal ma duży wpływ w spełnianiu się tego marzenia.

Siostra Louise SULLIVAN
Siostra Miłosierdzia

Drogie Siostry,

Będąc w liceum, poznałem męczenników z Ameryki Północnej. Jednym z aspektów, który mnie zainteresował w ich historii było to, że ci misjonarze wyjeżdżając postanowili, że nigdy już nie wrócą do domu. Najwyraźniej, ich uwaga nie była skupiona na ludziach i miejscach, które pozostawili, ale na ludziach i miejscach, które na nich czekały. Chodzi tutaj o mocne potwierdzenie tego, co charakterystyczne dla misjonarza. To powinno również nas zachęcać do refleksji.

Pragnę publicznie podziękować Ojcu Gregory za powierzenie mi tej posługi. To jedna z ważniejszych funkcji mandatu Przełożonego Generalnego i jestem zaszczycony, że łaska ta stała się moim udziałem. Każdy z nas może powiedzieć to samo. Pragnę również podziękować Siostrze Evelyne, a poprzez nią wszystkim Siostrom Miłosierdzia. Siostry pomagają nam lepiej rozumieć misję głoszenia Ewangelii Ubogim, naszym umiłowanym. Pragnę również podziękować Ojcu Bernardowi za jego dyspozycyjność i tak wspaniałomyślne przyjęcie funkcji Dyrektora Generalnego. Reprezentuje on dla mnie, wszystkich Konfratrów, którzy wraz z Wami służą Ubogim.

Gdy przyjechałam do Paryża, pierwszą rzeczą, o której powiedziałem Siostrom Domu Macierzystego przy ul. du Bac, było to, że kocham Siostry Miłosierdzia. Często powtarzałam to różnym grupom Sióstr w tym czasie, gdy byłem Waszym Dyrektorem Generalnym. Teraz, gdy kończę pełnienie tej funkcji mam jeszcze większe powody, by móc to powtórzyć.

Drogie Siostry, słyszę pilne wezwanie do nowej misji, nawet jeśli czasami przychodzi ona w sposób tajemniczy. Słowa zachęty Świętego Wincentego, potwierdzone przez Świętą Ludwikę, odnoszą się również do nas: „Uwielbiamy wspaniałą Wolę Boga w tym działaniu!” Niech Bóg będzie błogosławiony! Niezależnie od tego, jaka będzie moja przyszła misja nadal, w ten czy w inny sposób, będę służył Siostrom Miłosierdzia i razem z nimi. Nadal powinniśmy pozostać w bliskich relacjach.

W tym czasie zmiany, módlmy się za siebie, za powierzone nam misje i za Ubogich, którym służymy.

Wasz brat w Świętym Wincentym i Świętej Ludwice,

Ojciec Patrick GRIFFIN, CM
Dyrektor Generalny